

NOWY LUD

OD 2^{GO} PAŹDZIERNIKA 1920 ROKU  DWUTYGODNIK

Nr 4333/34/35 ♦ ROK LXXVI ♦ KURYTYBA PARANA BRAZYLIA ♦ OD 1^{GO} WRZEŚNIA DO 15^{GO} PAŹDZIERNIKA 1995 ROKU

ODEZWA USOPAŁ-u NA SPOTKANIE POLONII ŚWIATA W LUBLINIE

Na spotkanie Polonii Świata, które się odbyło w Lublinie, w dniach od 15^{GO} do 18^{GO} września b.r., naczelna dyrekcja USOPAŁ-u przesyła odezwę o następującej treści:

Wielce Szanowni Państwo, Przedstawiciele różnych środowisk polskich obecni na tym spotkaniu.

Jest dla nas szczególnie zaszczytem i satysfakcją przekazać Państwu w imieniu Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich w Ameryce Łacińskiej życzenia jak najowocniejszej pracy i osiągnięć tego Spotkania.

USOPAŁ uważa Was za ważną brać organizacyjną, tak Polaków z Kanady jak i inne federacje i stowarzyszenia polskie istniejące w całym świecie.

Od Zjazdu w Krakowie myślą przewodnią organizacji polskich w Ameryce Łacińskiej było stworzenie federacji kontynentalnej. Dzięki tej idei zebrał się Pierwszy Kongres Polonii Ameryki Łacińskiej w roku 1993 w Buenos Aires, a następnie w Punta del Este w Urugwaju, gdzie w wyniku obrad i wspólnych decyzji powstał USOPAŁ.

Dewizą działalności USOPAŁ-u jest współpraca ze wszystkimi organizacjami polonijnymi istniejącymi w świecie oraz sugerowanie rozwiązań federacji łączących ich centralne organizacje.

Powitaliśmy z wielkim uznaniem i satysfakcją powstanie Rady Europejskiej, której Prezesem jest p. dr Zygmunt Szkopiak.

Jesteśmy przekonani, że stworzą się podobne polskie Federacje w krajach Europy Wschodniej, gdzie na przykład w Rosji ogromną inicjatywę wykazuje Pani Romanow oraz inni działacze polscy w Kazachstanie, na Ukrainie oraz w państwach bałtyckich.

Naszą propozycją jest to, że wszystkie federacje powstałe na każdym kontynencie wspólnie z władzami powołanymi w tym celu w Polsce, stworzyły centrum spraw polonijnych tutaj, w Kraju. Taka instytucja będzie korzystna dla

Polonii we współpracy z Państwem i Narodem Polskim. Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" na przestrzeni swej pięcioletniej, intensywnej pracy, wykazuje doskonałe wyniki w utrwalaniu kontaktów i świadczeniu pomocy na niwie kulturalnej i społecznej tej części Narodu Polskiego, którego życie toczy się poza granicami kraju ojczystego.

Proponujemy aby do takiej centralnej organizacji lub innej Rady powołanej przez Rząd RP, włączeni byli przedstawiciele wszystkich naczelnych federacji polonijnych w świecie, wyznaczeni w tym celu przez swoje macierzyste organizacje. Zarząd centralny tej głównej organizacji - instytucji z siedzibą w Polsce, powinien być wybierany większością głosów z udziałem wszystkich reprezentantów z wszystkich kontynentów.

Powołanie przez Państwo Polskie organizacji interministerialnej do spraw Polonii jest dla nas ogromną satysfakcją. Stanowisko przewodniczącego, które objął Wiceminister P. Prof. Aleksander Łuczak oraz członkostwo Panów: Marszałka Senatu dra. Adama Struzika, Ministra Andrzeja Zakrzewskiego, Senatora prof. Jana Sęka, Posła Leszka Moczulskiego - prezesa Komisji Sejmowej d/s Wychodźstwa, prof. Andrzeja Stelmachowskiego oraz ks. biskupa Zygmunta Kamińskiego - prezesów "Wspólnoty Polskiej", a także przedstawicieli MSZ i innych ministerstw, Dyrektora Gabinetu Wicepremiera Łuczaka p. Andrzeja Mickiewicza i przedstawicieli USOPAŁ-u w Polsce p. Jerzego Żolnierkiewicza, daje nam pewność trwałości i ważności kontaktów Kraju z Polonią Światową.

Wyrażamy tej Komisji, Senatowi Rzeczypospolitej i Stowarzyszeniu "Wspólnota Polska" słowa wdzięczności, dziękując za wydatną pomoc i tak szczere zajęcie się sprawami, które

coraz silniej łączą Polonię z krajem ojczystym. USOPAŁ deklaruje gotowość do współpracy z Państwem Polskim i jego władzami demokratycznie wybranymi jak również z Waszą organizacją, która była inicjatorem obecnego Spotkania w Lublinie. Opowiadamy się za współpracą z Radą Europejską i jej prezesem dr. Szkopiakiem, a także z polskimi organizacjami na Wschodzie. Z wszystkimi będziemy utrzymywać kontakty i współpracę.

Pragniemy wyrazić specjalne podziękowanie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Lechowi Wałęsie, Laureatowi Pokojowej Nagrody Nobla za jego obecność wśród nas, Polonii Ameryki Południowej. Była to pierwsza, historyczna wizyta Głowy Państwa Polskiego na tym, jakże bardzo odległym od Ojczyzny kontynencie. Jesteśmy pełni najwyższego szacunku i wdzięczności dla Pana Prezydenta.

Podkreślamy także przywiązanie wychodźstwa polskiego do najwybitniejszego Polaka - Ojca Świętego Jana Pawła II i do wszystkich organizacji kościelnych, które odznaczają się w Ameryce Łacińskiej intensywną działalnością licznych polskich placówek misyjnych. USOPAŁ na walnych zebraniach zwoływanych w ciągu dwóch lat swej egzystencji zadecydował jednomyślnie o urzędzeniu II Kongresu w Kurytybie (Brazylia). Ustalona data przypada na dni od 13 do 16 marca 1996 roku. Drugi Kongres Polonii organizuje Federacja POLBRAS przy współudziale wszystkich organizacji działających w Am. Łacińskiej. Pozwalamy sobie w imieniu organizatorów II Kongresu zaprosić już obecnie do Kurytyby wszystkich Państwa biorących udział tutaj w Spotkaniu lubelskim. Zaproszenie kierujemy również do wszystkich Rodaków z całego świata. Równocześnie zawiadamiamy, że Trzeci Kongres Polonii Am. Łacińskiej odbędzie się w stolicy Chile, w Santiago, o czym prasa

polska wychodząca w Ameryce Łacińskiej będzie w odpowiednim czasie udzielać dokładnych wiadomości.

W Ameryce Łacińskiej wychodzą regularnie gazety i pisma polskie, które utrzymują żywe kontakty z organizacjami, będąc informatorami w dziedzinie kultury, spraw społecznych oraz sytuacji politycznych dotyczących Polski i świata. Nazakończenie - ponawiając życzenia pomyślnych obrad i jak największych osiągnięć - zapraszamy jeszcze raz wszystkich Państwa do udziału w Drugim Kongresie Polonii Ameryki Łacińskiej w Kurytybie.

JAN KOBYLAŃSKI - Prezes USOPAŁ-u.

PAWEŁ FILIPIAK - Prezes Instytutu Brazylijskiego Kultury Polonijnej, Radca USOPAŁ-u.

MIECZYŚLAW SUREK - Redaktor "Nowego Ludu", Radca USOPAŁ-u.

JÓZEF SKOWROŃ - Prezes Konfederacji Izb Handlowych Ameryki Łacińskiej-USOPAŁ-u.

LEOPOLD BIEŁOZUR - Wiceprezes Zw. Polaków, Prezes ZPK w Argentynie, Radca USOPAŁ-u.

JAN BIELEŚ - Sekretarz Generalny Zw. Polaków w Argentynie, Przew. Komisji Rewiz. USOPAŁ-u.

INŻ. JÓZEF CIUPALSKI - Wiceprezes Zw. Polaków w Argentynie, Prezes Stow. Absolwentów.

PROF. ROMAN TUSTANOWSKI - Wiceprezes Zw. Polskiego w Urugwaju, W-Prezes USOPAŁ-u.

ZBIGNIEW LIPIŃSKI - Skarbnik i Radca USOPAŁ-u (Argentyna).

MARIA BIELESIOWA - Dyrektor Kontaktów Międzynarodowych USOPAŁ-u i Zw. Polaków w Argentynie, Redaktor "Głosu Polskiego".

ANISIO OLEKSY - Prezes Tow. União Juventus i II Kongresu Polonijnego w Kurytybie.

LIST DO PANA MARKA MAKOWSKIEGO KONSULA GENERALNEGO RP W KURYTYBIE - PARANA

Kurytyba, 24.08.1995 r.

Panie Konsulu:

Pragniemy zapewnić władze polskie poprzez ten Konsulat w Kurytybie, że Towarzystwo União Juventus po dokonaniu reformy lokalu byłego Stowarzyszenia Dobroczynno Kulturalnego Polaków w Brazylii, które przyłączyło się do naszej organizacji w styczniu 1994 r., zamierza otworzyć w nim Centrum Kultury Polskiej, celem zachowania i upowszechniania Kultury Polskiej przywiezionej przez pierwszych imigrantów, a która przyczynia się do rozwoju naszego kraju.

Centrum Kultury zapewni pomieszczenie dla wielu działów jak n.p.: bibliotekę, widołotek, kinematękę, kursy kulinarne, reko-dziela, odczyty na tematy aktualne, historii i kultury Polski, jak również shopping z produktami polskimi oraz ze specjalnym działem na materiały i bibliografię historyczną,

ekonomiczną, artystyczną i naukową, często tutaj poszukiwane przez studentów i naukowców.

Tym sposobem podkreślamy, Centrum Kultury Polskiej będzie dostępne dla wszystkich bez żadnych zastrzeżeń, wychodzimy bowiem z założenia, że dobra wymienione stanowią własność ogólnoswiatową.

Tak więc, Panie Konsulu, prosimy o przekazanie władzom swego kraju nasze oświadczenie jako dobrowolną ofertę zamierzeń Towarzystwa União Juventus, które od 97 lat szczyty się swoim polskim pochodzeniem z dumą pielęgnując swoje korzenie tak dzisiaj jak i w przyszłości, czego w pełni są świadkami członkowie naszej organizacji.

Prosimy Pana Konsula o przyjęcie wyrazów naszego szacunku,

Z poważaniem.

ANISIO OLEKSY - Prezes.

RAMOWY PROGRAM POBYTU W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ KS. BISKUPA Z. KAMIŃSKIEGO

Na specjalne zaproszenie Rady Naczelnej Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej - USOPAŁ, przyjechał do Ameryki Południowej J. Eksceleńca Ks. Biskup Zygmunt Kamiński, ordynariusz Diecezji Płockiej, który zarazem jest Wiceprezesem Stowarzyszenia "Wspólnota Polska".

W towarzystwie Ks. Prałata Marka Smogorzewskiego, w okresie 26 września do 18 października 1995 r. Ks. Biskup Kamiński odwiedził polonijne środowiska w Brazylii, Argentynie i Urugwaju.

Program pobytu J. Eksceleńcy przedstawiał się następująco:

25.09. (poniedziałek) - Godz. 18,55 - wylot z Warszawy do Frankfurtu;

godz. 20,40 - przelot do Frankfurtu;

godz. 21,40 - wylot z Frankfurtu do São Paulo.

26.09. (wtorek):

Godz. 6,05 - przylot do São Paulo;

godz. 8,00 - wylot z São Paulo do Kurytyby.

godz. 8,50 - przylot do Kurytyby.

26.09. - 04.10.1995 r. - Kurytyba.

- 26.09 (wtorek) - 02.10 (poniedziałek) -

program duszpasterski.

- 03.10 - 04.10 (środa) -

udział w posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego II Kongresu.

05.10-08.10.1995r. - São Paulo.

-05.10 (czwartek) - 06.10. (piątek)

- program wspólny.

- 07.10 (sobota) - 08.10 (niedziela),

- program duszpasterski.

09.10 (poniedziałek)

godz. 9,30 - wylot z São Paulo do Buenos Aires;

godz. 12,15 - przylot do Buenos Aires.

09.10. (poniedziałek) - 10.10 (wtorek) - Buenos Aires.

11.10 (środa popołudnie - przelot do Montevideo lub statkiem do Punta del Este.)

11.10 do 13.10 - Punta del Este.

12.10 czwartek, 13.10 piątek - udział w Walnym Zebraniu USOPAŁ.

14.10 do 18.10 - Buenos Aires.

18.10 (środa) - wylot z Buenos Aires do Frankfurtu.

19.10. (czwartek).

godz. 10,55 - przylot do Frankfurtu.

godz. 16,15 - odlot z Frankfurtu do Warszawy.

godz. 17,55 - przylot do Warszawy.

Proponowane uroczyste Msze Święte dla Polonii celebrowane przez Ks. Biskupa Z. Kamińskiego² w niedzielę: 01.10 - Kurytyba, 08.10 - São Paulo, 15.10 - Buenos Aires.

KONSUL JAN KOBYLAŃSKI - Prezes USOPAŁ; PROF. ROMAN TUSTANOWSKI - Wiceprezes.

Sierpniowe Obchody

Dn. 20 sierpnia b.r. odbyła się w Tow. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego uroczysta akademii dla uczczenia Dnia Żołnierza i Dnia Ojca. Przyjęto też uroczyste nowoprybyłego Konsula wolnej Rzeczypospolitej p. Marka Makowskiego z małżonką. Powitano p. Konsula chlebem i solą, a także strofami wiersza autorstwa p. Cwiernika, na co Konsul odpowiedział serdecznym

przemówieniem. Referaty okolicznościowe wygłosili: p. Krawczykowa, p. Cwierniak i p. Łoś. Część artystyczną składała się z poezji deklamowanych przez p. Krawczykową, p. Cwierniak i p. Ciągniwo. Zespół śpiewaczy pp. Dubiński i p. Farfus uświetnił uroczystość pieśniami żołnierskimi. Po akademii - herbatka z przysmakami i miła pogawędka.

dalej prowadzi swoją działalność w naszym polonijnym środowisku.

Osobiście, Panie Ministrze, jestem bardzo dumny i szczęśliwy, ponieważ moi przodkowie i ja byliśmy naoczniymi świadkami oraz uczestnikami tych wspomnianych organizacji, ponieważ moja rodzina jest tutaj zakotwiczona już 117 lat na ziemiach brazylijskich. Grałem w piłkę nożną na stanowisku obrońcy oraz brałem czynny udział w siatkówce oraz czuję się do dnia dzisiejszego w duchu przesiąkniętym oddany ciałem i duchem sportowcem, ale dzisiaj już tylko jako uczestnik zawodów naocznych już to na boiskach lub ekranach przez telewizję. Przemawiam również w imieniu wszystkich moich kolegów rady nadzorczej i zarządu naszego stowarzyszenia, którzy tak jak ja wywodzą się z tego samego grona i takie same wrażenia powierają niezawodnie ze mną.

Wychowało się tutaj parę pokoleń, które nadal stanowią naszą dumą ostoję naszego życia polonijnego w Brazylii, mamyszacunek całego społeczeństwa brazylijskiego, ponieważ stanowimy oczywistą jej część i przecho-dzimy w obecnych czasach odmienny od tamtych czasów staż, który pozwala nam odtwarzać inne spojrzenie ku lepszej przyszłości. Polonia Brazylijska zmieniała

ostatnio swe oblicze i przedstawia się jako kulturalnie, duchowo i społecznie wzniesiona w środowisku tego wspaniałego kraju jakim jest Brazylia. Wydała ona moc obywateli, którzy owocnie i wydajnie pracują na różnych stanowiskach oraz swoim wkładem wzbogacają potencjał ekonomiczny, społeczny i kulturalny naszego doświadczenia brazylijskiego.

Cieszymy się, Panie Ministrze, że przybył w przededniu historycznego II Kongresu Polonii Ameryki Łacińskiej, w której to nadzwyczajnej okoliczności będziemy rozważać i przewartościowywać nasze osiągnięcia w różnych dziedzinach naszego dorobku na ziemiach całej Ameryki Łacińskiej. Polonia Paranańska będzie miała zaszczyt gościć najważniejsze osobistości z całego polonijnego świata, które na ten niecodzienny zjazd przybędą w przyszłym roku do naszego stołecznego miasta Kurytyby, któremu to kongresowi będzie przewodził nasz prezes Anisio Oleksy.

Panie Ministrze! Na zakończenie mojego skromnego wystąpienia proszę przyjąć w imieniu całego zarządu oraz rady nadzorczej naszego stowarzyszenia wyrazy głębokiego szacunku i poważania, jako dowód na szczerą przyjaźń, życząc Sz. Panu oraz towarzyszącej światu jak najowocniejszego pobytu w stolicy Polonii Parańskiej oraz szczęśliwego powrotu do Kraju!

WIZYTA MINISTRA SPORTU I TURYSTYKI RP. W KURYTYBIE

W dniach 16-17 września b.r. do naszej parańskiej stolicy Kurytyby, p. Stanisław Stefan Paszczyk, Minister Sportu i Turystyki RP. Towarzyszyli Panu Ministrze: p. Robert Kepiński, wiceminister z Urzędu Kultury Fizycznej, p. Jan Maj, Dyrektor Gabinetu Pana Ministra, odpowiedzialny za Dział Turystyki oraz p. Leszek Mokrzycki, Dyrektor Polskiego Ośrodka Turystycznego z Nowego Jorku. Również w komitywie brał udział p. Piotr Maj, radca handlowy polskiego konsultatu w São Paulo.

Wieczorem, dnia 16. dostojni goście uczestniczyli na kolacji wydanej przez zarząd U.J. w reprezentacyjnej sali przy towarzystwie członków zarządu oraz rady nadzorczej.

Powitany oficjalnie przez prezesa A. Oleksego p. Minister przemówił do obecnych, kiedy nawiązał do tematu związanego z jego pobytom w Brazylii.

Podczas kolacji p. Paweł Filipiak, w imieniu zarządu oraz rady nadzorczej U. Juventus wygłosił na cześć dostojnych gości następujące przemówienie:

"Wielce Szanowny Panie Ministrze!

Ze szczególnym zaszczytem i satysfakcją mamy możliwość witać szanownego i dostojnego gościa w naszej siedzibie, z okazji swej wizyty na ziemiach parańskich.

Od niepamiętnych lat nasze Stowarzyszenie zawsze szczytło się przyjmowaniem delegatów i różnych zaszczytnych osobistości przedstawiających Państwo i Naród Polski, a przede wszystkim w obecnej chwili

musimy szczerze wyznać, iż Sz. Pan Minister jest pierwszym najwyższym autorytetem z branży Ministerstwa Sportu RP., który raczył zawitać do naszej gościnnej stolicy Polonii Brazylijskiej.

Wyrażamy nasze zadowolenie i radość, które z głębi naszych serc i dusz płyną w stronę kolebki naszych pionierów polskich z nad Wisty i Warty, którzy na tutejszych ziemiach osiedlili się od ponad 125 lat temu, którą datę w tym roku obchodzimy.

Balcerowskie iście przeżycia

Wśród codziennych zajęć i trosk polski osadnik pomyślał też i o życiu społecznym, kulturalnym i ocywiciście i o sporcie.

Wyrastająca ta pierwsza młodzież polonijna już tutaj urodzona i naturalnie bardzo zgrabna i dobrze zbudowana fizycznie i duchowo musiała mieć przeciw swoje zamiary.

Idąc za sławnym starodawnym przysłowiem mens sana in corpore sano, data zaczętek powstania pierwszej organizacji w duchu sportowym na tych ziemiach jeszcze



doznali w historii osadnictwa polskiego w Brazylii, jako epopeja wpisana we wspomnienia niezliczonych pamiętnikarzy tej społeczności.

Nie chwila teraz tutaj wyliczać wszystkie przykrości doznane i przeżywane przez osadników od ponad 125 lat temu, ich troski i nadzieje kończyły się nie zawsze powodzeniem w tamtych czasach i żmudnych okresach kolonizacji.

w zeszłym stuleciu, w roku 1898, pod nazwą Towarzystwo Wychowania Fizycznego SOKOL. Była to organizacja, która gromadziła w Kurytybie i okolicy, bodajże wszystkich młodzież w ówczesnych czasach oraz była pierwszym zalążkiem naszej obecnej organizacji polonijnej, jakim jest dzisiaj Tow. União Juventus.

W swej przeszłości, gdyż na przełomie lat dwudziestych obecnego

stulecia, druga organizacja została wskrzeszona pod nazwą Tow. Wychowania Fizycznego JUNAK, już w innym i bardzo szerszym słowa tego znaczeniu. Junak zastąpił na boiskach sportowych parańskich i ogólnobrazylijskich, jako wzorowy zespół technicznie wysoko wyposażony, który działo się sztafeta tutejszej Polonii.

Przez bez mała pół wieku jego istnienia w swoim tonie przeszło tysiące sportowców, którzy chlubnie i zaszczytnie wybili się oraz zastąpili na różnych zawodach terenowych, ku naszej wielkiej dumie i chwale.

Niewątpliwie Junak stał się potężną organizacją, która miała na prowincji ponad setkę sekcji, które prowadziły między sobą doroczne zawody oraz sławne zjazdy, zyskującym sposobem sławę i poważanie nawet w szerszym środowisku rdzennie brazylijskim.

Do dzisiejszego dnia obecne pokolenia jeszcze często pamiętają i chwalebnie wspominają zasługi jakie odniósł na polu sportowym Junak, zaskarbiając sobie wielkie uznanie oraz zapisując się złotymi głoskami w historii tej branży w naszym kraju i za granicą.

Właśnie w tym lokalu, Panie Ministrze, schroniły się te wyżej wspomniane organizacje, dotychczas do już istniejącego dawnego Związku Polskiego, do którego przyłączyło się dotychczas już dziewięć organizacji polonijnych, stanowiąc obecny "polonijny kolos organizacyjny", tak by go nazwać trzeba aktualnie, który nadal i dalej pielęgnuje polskie tradycje oraz również i sport. Niezawodnie można by powiedzieć, iż Juventus wyrósł na sporcie i pod takim sztandarem

Piotr Włoczyk

HISTORIA CHRZEŚCJAŃSTWA (5)

O pobożności chrześcijan pierwszych trzech wieków można powiedzieć to, co anonimowy autor napisał w tzw. Liście do Diogeneta: "Ani narodowości, ani językiem, ani zewnętrznymi zwyczajami nie różnią się chrześcijanie od innych ludzi. Zamieszkują miasta Greków i barbarzyńców, przystosowując się do krajowych zwyczajów w odzieży, w mieszkaniu, i pod każdym względem. Okazują jednak przy tym swój własny, godny podziwu sposób bycia... Pojmują żony jak wszyscy i płodzą dzieci, ale płodu nie porzucają. Stoły mają wspólne, ale nie łoża. Są w ciebie, ale nie żyją według ciała. Na ziemi przebywają, ale Królestwo swoje posiadają w niebie. Słuchają praw ustanowionych, ale rodzajem swego życia przewyższają prawa. Kochają wszystkich a wszyscy ich prześladowają... żebrakami są, a jednak wzbogacają wielu. Cierpią wiele braków a jednak obfitują we wszystko... czynią dobrze a karze się ich jak złoczyńców. Skazywani na śmierć cieszą się jak gdyby ich życiem darowano. Po prostu mówią, czym dusza w ciebie, tym dla świata są chrześcijanie i jak piszą Dzieje Apostolskie: "pierwsi chrześcijanie trwali w nauce apostołów, we wspólności, w łamaniu chleba i w modlitwie... Wielbili Boga i byli życzliwi

wszystkim ludziom" (Dz. Ap. 2, 42, 47).

Niedozwolone dla chrześcijan było tylko to wszystko, co szkodziło duszy lub niezgodne było z Ewangelią. Nie wolno było im brać udziału w teatrach, gdyż były ludową formą czezenia bóstw, ani w igrzyskach, przed którymi Ojcowie Kościoła przestrzegali jako przed czymś, co uczy tłumy nierzędu. Nie wolno było chrześcijanom uczęszczać na walki gladiatorów i zwierząt, brać udziału w traceniu skazańców. Unikali hazardowych gier, szkodliwych zabaw i niebezpiecznych rozrywek. Z dozwolonych rozrywek zgodnie ze wskazaniem Pawłowym (Fil. 4, 4): "Radujcie się zawsze w Panu, po raz wtóry mówię: radujcie się", chrześcijanie chętnie korzystali. Klemens Aleksandryjski, jeden z Ojców Kościoła wyraźnie wzywał chrześcijan do udziału w szlachetnych rozrywkach, nazywając je rzeczą dla zdrowia pożyteczną i piękną. Daje on wskazówki jak należy używać sprawności fizycznej, polowania, rybołówstwa, zapasów, turniejów itp.

Nie gardzili chrześcijanie niczym, co służyło umileniu życia. Pachnidła i ozdoby, droższe odzież i klejnoty, drogie kamienie i perły, pierścienie, medaliony, kosztowne szpilki i agrafy, utensilia ze złota, srebra

czy kości słoniowej - jak świadczą znaleziska katakumbowe - były w użyciu u pierwszych chrześcijan.

Unikano tylko wszelkiego nadużywania... wszystkiego, co mogło być cieżką próżnością, albo co mogło urazić uczucia skromności, co mogło wzbudzić żal czy zazdrość.

Zasada pierwotnego Kościoła było trzymanie się we wszystkim złotej środka.

Chrześcijaństwo w tym czasie rozbudowało bardzo działalność charytatywną, obejmującą cały wachlarz potrzebujących tak swoich, jak i cudzych. W antiocheńskiej metropolii na przykład, za czasów biskupstwa Jana Złotoustego (Chryzostoma), chrześcijanie codziennie żywili 300 wdów i samotnych kobiet, do tego więźniów, chorych, kaleki, obcych, ubogich podróźnych w obozach; jednym słowem wszystkich najbardziej potrzebujących. Oczywiście przede wszystkim dbano o swoich, ale nie zaniedbywano pogan. Najlepszą pochwałą działalności charytatywnej czasu może być wypowiedź zaprzyśiężonego wroga chrześcijan, cesarza Juliana Apostaty. Pisał on: "Co pozwala owym bezbożnym (chrześcijanom) tak bardzo się rozszerzać i wzrastać w liczbę, to przede wszystkim ich radość życia, otwartość na ludzką nędzę, i aktywna pomoc

najbardziej potrzebującym jak i zadbanie o godziwy pochówek zmarłych oraz ich udawana czystość moralna... Owi bezbożni Galilejczycy karmią nie tylko swoich ale i naszych biednych i opuszczonych". Nie dodać ni ująć. Chrystus powiedział: "Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili". Czyniąc więc dobro bliźniemu w potrzebie, widział chrześcijanin w potrzebującym cierpiącego Syna Bożego, swojego Mistra Jezusa. Miłość do Boga była nierozdzielna z miłością do Chrystusa, a ta znowu z miłością do potrzebującego pomocy bliźniego. Pomagając potrzebującemu pomagał Chrystusowi jak Szymon z Cyreny pomagał nieść krzyż swojemu Znawcy, a pochylając się nad cierpiącym aby mu przynieść ulgę, czynimy to, co uczyniła Weronika podczas drogi krzyżowej: ocieramy zakrwawioną twarz Chrystusową.

Nie dziwnego, że dzięki temu potężnemu ładunkowi miłości oraz wysokiej moralności jakie przyniosło chrześcijaństwo mieszkańcom cesarstwa rzymskiego, kruszyły się serca najbardziej zatwardziały wyznawców starego porządku i zmurszałego politeizmu. Coraz więcej ludzi wszystkich warstw zasilalo szeregi wyznawców Chrystusa. (C.d.n.)

Ewangelia CHRYSTUS KRÓLEM WSZECHŚWIATA

Ewangelia Łk 23,35-43

"Jezu wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa".

Żyjemy w pokoleniu - czasach, które przeżywa poważny kryzys autorytetu władzy na wszystkich jej stopniach. Zlekceważona jest władza ojca i matki w domu, nauczyciela i profesora. Lekceważą się autorytet dyrektorów w zakładach pracy i autorytet władzy państwowej. Jest to zjawisko powszechne, obejmujące nie tylko jeden naród, ale cały świat. Władza nie zasługuje na zaufanie.

Obchodziliśmy uroczystości Chrystusa Króla. Św. Łukasz w ewangelii ukazuje Go na dziwnym tronie: tronem Jego jest Krzyż. Zamiast korony królewskiej ze złota, ma na głowie koronę cierniową. Zamiast królewskiego płaszcza na Jego ramionach oglądamy odarte z szat, pokrawione i poranione ciało Chrystusa. Zamiast tłumów wiwatujących na Jego cześć, słyszymy słowa pogardy i upokorzenia: "Jeśli jesteś Królem żydowskim, wybaw samego siebie". Dziwny, upokorzony i wzgardzony Król. Sam powiedział o sobie: "A gdy ja będę podwyższony nad ziemię, przyciągnę wszystkich do siebie". Czasami trzeba wejść na krzyż, żeby z niego zakręlować. Krzyż Chrystusa to nie tylko Jego tron, ale to także Jego wspinała katedra uniwersytecka. To Jego ambona, to miejsce, z którego przemawia, przekazuje swoją naukę, przybliża nas do siebie, jak przyciągnął złoczyńcę powieszonego po swojej prawicy i proszącego: "Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa".

Język polityczny utrudnia nam zrozumienie wypowiedzi biblijnych. Gdy słyszymy słowo

"król", to myślimy o aparacie władzy, jakiego potrzeba panujący na tym świecie, lub o ich bezsilności. Łatwiej jest zrozumieć analizując Objawienie Pańskie. Stary Testament ukazuje nam dwa wzajemnie dopełniające się obrazy królowania Boga. Pierwszy - to wizja potęg, stwórczej Boga. Bóg słowem wszechmocnym - powołuje istoty materialne i duchowe, istnienia. On kieruje prawami przyrody i losami świata. On bez początku i końca - nieśmiertelny. On wszechmocny, najświętszy - my wszystko, jemu zawdzięczamy, słabi i grzeszni. "Pan Króluje, obłokł się w majestat, Pan odział się w potęgę i nią się przepasał". Drugi obraz królowania w St. Tes. zapowiada erę mesjańską - erę Syna Człowieczego. "Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską. Panowanie Jego, jest wiecznym panowaniem, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie".

Chrystus nazwał siebie Synem Człowieczym. Jest Królem wzgardzonym i przybitym do krzyża. Pogardzanym i ustawicznie przybijanym. Nie zwyciężył krzyża. Umiera zawieszony pomiędzy niebem a ziemią. Chrystus jest Królem nie, pomimo krzyża, lecz poprzez Krzyż: "dzięki temu, że sam siebie złożył w ofierze za wielu". Przez Niego dostąpiliśmy pojednania, wolności i pokoju. Jezus wyznał przed Pilatem, że królestwo Jego nie jest z tego świata i że jest ono królestwem prawdy. On przyszedł dać świadectwo prawdzie o Bogu i ludzkiej przynależności. Jako Bóg Jezus jest "Władcą królów ziem". Wierność Chrystusowi Królowi rodzi nadzieję na żywot wieczny.

STULECIE ŚMIERCI Z. S. FELIŃSKIEGO

"Dobrze, służył dobry i wierny. Był wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię, wejdź do radości twego pana" (Mt. 25, 21).

Papież Jan Paweł II przemawiając w Częstochowie do kapłanów, podczas swojej pielgrzymki do Polski w 1979 r. dał świadectwo wierności kapłana polskiego wobec Boga, Kościoła i ludzi: "Kapłani polscy mają swoją własną historię, którą w ścisłej łączności z dziejami Ojczyzny zapisali całe pokolenia sług Chrystusa i szafarzy Bożych tajemnic" (1 Kor. 4, 1), jakich wydała nasza ziemia."

Dnia 17 września upływa stulecie śmierci Sługi Bożego Zygmunta S. Felińskiego, jednego z takich kapłanów wiernego "Bogu, Kościołowi i ludowi".

Zygmunt Szczęsny Feliński urodził się 1 listopada 1822 roku w Wojutynie na Wołyniu jako syn Gerarda i Ewy Wendorffów. Wychowywał się w gronie licznej rodziny. Decydującą rolę w jego życiu odegrała matka, która od najmłodszych lat bardzo umiejętnie pracowała nad urobieniem jego charakteru. Od niej nauczył się prawdziwej miłości do Boga i bliźniego, wyrozumiałości dla drugich, ofiarności, wdzięczności i czynienia wszystkim dobrze oraz wielkiej miłości do ojczyzny. Szczęśliwe dzieciństwo zostało wkrótce dotknięte głębokim wstrząsem. W 1833 r. umiera jego ojciec, a niedługo potem w roku 1838 matka za udział w spisku Szymona Konarskiego została wywieziona na Syberię. Rodzeństwo jego rozproszyło się wśród obcych ludzi. On sam, jako 16-letni chłopiec znalazł się w rodzinie opiekuna w Sokółowie na Podolu. Rozbicie gniazda rodzinnego pozostawiło także

niezatarłe ślady w jego umyśle i sercu. Matka będąc na zesłaniu wolny czas wykorzystywała do pisania powieści obyczajowych i swojej podróży na Syberię.

Pierwsze nauki Zygmunt pobierał w szkole parafialnej w Nieświeżu, potem uczęszczał do gimnazjum w Łucku i Kiewianu, a następnie uczył się prywatnie w Krzemieńcu. Przy materialnej pomocy swego opiekuna w latach 1839-1844 studiował na wydziale matematycznym uniwersytetu w Moskwie. Opiekun jego, doceniając zalety i wysoką postawę moralną Zygmunta, pragnął go widzieć wychowawcą swoich synów. W tym celu wysłał go za granicę dla uzupełnienia wykształcenia. Zygmunt zatrzymał się w Paryżu i rozpoczął studia w Collège de France i na Sorbonie. Jednocześnie nawiązał serdeczną przyjaźń z emigrantami i przedstawicielami świata politycznego, naukowego i literackiego: A. Czartoryskim, W. Zamojskim, H. Sienkiewiczem, A. Mickiewiczem, J. Słowackim, który zmarł na jego rękach 3 kwietnia 1849 roku, jako jego serdeczny przyjaciel. O młodym Felińskim już wówczas mówiono: "Młodzieniec światobliwy, całkiem duchowny... czysta i zająca dusza".

Na wieść o wybuchu Powstania w Poznańskim pośpieszył z pomocą wraz z innymi do kraju. Po upadku powstania pojechał z powrotem do Paryża, gdzie przeżywał ciężkie nierzadki. W 1851 r. powrócił do kraju, gdzie kierując się pobudkami religijnymi a może i częściowo patriotycznymi postanowił zostać kapłanem. W październiku tego samego roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Żytomierzu. Wyodrębnił się jako najzdolniejszy

alumn i władze duchowne pragnęły kształcić go dalej, a ponieważ nie było rzeczą łatwą studiować za granicą, wysłano go do Akademii Duchownej w Petersburgu. Chlubnie ukończył akademię i w 1855 roku, otrzymał święcenia kapłańskie. Pracę duszpasterską rozpoczął ks. Z. Feliński w parafii świętej Katarzyny w Petersburgu i jednocześnie uczył religii, łaciny i matematyki w szkole prowadzonej przez Ojców Dominikanów. Wkrótce jednak władze duchowne powołały go na Ojca duchownego alumnów Akademii Duchownej, a dwa lata później powierzono mu katedrę filozofii. Był wzorowym wychowawcą młodzieży duchownej. Sam odznaczał się gorliwością apostołską i głębokim życiem wewnętrznym. Praca jego nie ograniczała się do terenu Akademii. Troską duszpasterską otaczał katolików miejscowych, wyjeżdżał do Wilna z rekolekcjami, zajmował się sierotami i starcami pozbawionymi opieki. W tym celu zorganizował dla dzieci ochronkę, dla starców zaś schronisko. Tutaj wśród Polonii w Petersburgu zakłada w 1856 roku Zgromadzenie Sióstr Rodziny Maryi i powierza im opiekę nad tymi starszami i sierotami w Przytułku Katolickim. Przy pomocy sióstr zorganizował szpitalik dla chorych, szwalnię dla dziewcząt, a później szkołę. Wszystkie wolne chwile swego pracowitego życia spędzał wśród sierot i starych ludzi.

W 1862 r. papież Pius IX powołał ks. Z. Felińskiego na arcybiskupa metropolitę war-

szawskiego. Po uroczystej konsekracji w Petersburgu, arcybiskup udał się określną drogą przez Poznań, Wrocław i Częstochowę do Warszawy. Archidiecezję rządził zaledwie 16 miesięcy i to w okresie wybuchu powstania styczniowego w 1863 r. Sytuacja dla arcybiskupa była niezwykle trudna. Pracę rozpoczął od rekonsyliacji sprofanowanych świątyni i otwarcia wszystkich kościołów w Stolicy, od odrodzenia religijnego i moralnego wiernych, usuwał nadużycia i praktyki niezgodne z duchem Kościoła. Piętnował dokonywane zabójstwa, walczył z szeregającym się pijanstwem polecając zakładanie Bractw Wstrzemięźliwości, wobec władz carskich stał w obronie uwieczonych kapłanów i zabiegał o usunięcie krwawych represji wojska nad ludnością. W swym postępowaniu musiał znieść wiele przykrości, nieufności, nie zrozumienia go, szkodzone z niego, rozsiewano plotki i oszczerstwa, szykanowano. Arcybiskup nie załamał się. Gorliwie wizytował parafie, zajmował się kształceniem zaniedbanych dzieci. Jego zasługą jest szerzenie kultu Najśw. Sakramentu i zaprowadzanie nabożeństw majowych we wszystkich kościołach. W okresie walk powstania Styczniowego stanął w obronie uciśnionego narodu, za co został skazany na wygnanie i zesłany do Jarosławia nad Wołgą. Opuścił Warszawę 14 czerwca 1863 r. Na wygnaniu przeżywał 20 lat. Tu w Jarosławiu arcybiskup oddał się także pracy duszpasterskiej wśród kolonii katolickiej, na ile tylko pozwalała na to władza policyjna.

Modlił się, cierpiał, podejmował umartwienia i prowadził głęboką pracę wewnętrzną coraz ściślej jednocząc się z Bogiem. Katolicy, a nawet prawosławni przybywali z dalekich okolic, żeby porozmawiać ze świętym biskupem polskim. Rozdawał przysługaną mu pensję potrzebującym i nierzaz jemu brakowało na najpotrzebniejsze wydatki. Wobec ludzi był pełen zrozumienia, miłości, szczególnie umiał kochać swych nieprzyjaciół.

Po wielu latach został zwolniony z wygnania z pozwoleniem wyjazdu, ale tylko za granicę. Na ręce papieża Leona XIII złożył godność arcybiskupa warszawskiego i na resztę lat przyjechał do małej galicyjskiej miejscowości Dźwiniaczka, niedaleko Chociimia. Tu oddał się duszpasterstwu miejscowej ludności. Jedną z pierwszych czynności było sprowadzenie z Niemcami trudnościami sióstr Rodziny Maryi na teren Galicji. Przy ich pomocy zorganizował w Dźwiniaczce szkołę dla dzieci polskich i ruskich, a biednych chłopców kierował do rzemiosła, kształcąc ich na własny koszt. Organizował misje, urządził rekolekcje, głosił kazania. Długie godziny spędzał w konfesjonale. Znajdował czas na pisanie książek treści ascetycznej i apologetycznej oraz własnych pamiętników. Świątobliwe jego życie i nauki podawane w sposób prosty a przekonujący ściągaly do Dźwiniaczki licznych Polaków i Rusinów. Postać jego tchnęła prostotą, pokorą i dobrocią, a

miłość Chrystusa była heroizmem. Aktywne życie arcybiskupa nie pozostawiło mu czasu na zaniechanie swym zdrowiem. Przez wygnanie, cierpienia i nieustanną pracę dla bliźnich wyczerpał siły arcybiskupa. Zmarł dnia 1 września 1895 roku w pałacu arcybiskupim w Krakowie. Ciało jego pochowano na przetrzebie Krakowie, ale zgodnie z wolą zmarłego niebawem spoczęło Dźwiniaczce wśród tych, których pracował ostatnie 12 lat swego życia. Przez 25 lat spędził okolicznych lud ze swymi kłopotami do grobu biskupa doznając wielu łask. Do dnia dzisiejszego rodziny w Dźwiniaczce przechowują ze czasu drobne przedmioty pochodzące od arcybiskupa lub mające związek z jego osobą. W 1900 roku szczątki świątobliwego arcybiskupa zostały przewiezione do podziemi katedry warszawskiej. W roku 1965 został wszczęty proces beatyfikacyjny Sługi Bożego. Kult jego rozwijał się szczególnie wśród sióstr Rodziny Maryi, a pośrednio wśród wiernych. Wielkość człowieczeństwa i wielkość ofiary, jaką mógł składać. Ofiara złączenia z Jezusem Chrystusem przyniosła mu szczęście. Duch zmarłego arcybiskupa żyje w jego dziele. Sióstr Rodziny Maryi pracujących w wielu miejscowościach w Polsce i wielu krajach, przede wszystkim wśród Polonii. Do Brazylii Parany przyjechały w 1906 roku pierwsze marce i osiedliły się na przedmieściu Kuratyby w Orleanie.

COLINAS CHALÉS POUSADA

Praia de
Cotovelo
Natal
Rio Grande
do Norte
(ao lado do
Natal Acqua
Center)



Um Paraíso na Rota do Sol

Incomparável vista panorâmica - garagem privê
fone - frigobar - TV - vídeo - café da manhã
restaurante anexo

Reservas e
informações:
(084) 237-2168
(Fone/Fax)
e 237-2013

Proprietários
Júlio Pawlak

ARAUCOR

CORRETORA DE SEGUROS
de José Randak

Administra e opera com seguros
nas mais diversas carteiras,
com empresas de
primeira linha.

Fone/Fax 242.5768
Curitiba

ZJAZD W TARNOWIE

POLSKA

"ŻELAZNA DAMA"

Tytułowana polska "żelazna dama" to oczywiście Hanna Gronkiewicz-Waltz. Wprawdzie jej notowania są równie złe jak Wałęsy, ale może się ona stać "czarnym koniem" kampanii wyborczej, będąc jedynym kandydatem, który zdola zjednoczyć całą prawicę. Może ona uzyskać poparcie Konwentu św. Katarzyny, ale także Kościoła (jest praktykującą katoliczką). Gronkiewicz-Waltz jest także ogólnie cenionym bankowcem, o czym świadczy może choćby niedawno przyznany jej tytuł "najlepszego prezesa banku narodowego w Europie Środkowo-Wschodniej". Określenie "żelazna dama" jest ponoć stosowane w stosunku do niej przez wielu.

Aleksander Kwaśniewski, na pewno wygra pierwszą turę wyborów. Najwcześniej rozpoczął on swoją kampanię wyborczą "w amerykańskim stylu". Lansując hasło "Wybieramy przyszłość" może zająć daleko, ale pewne jest, że to właśnie ze względu na jego

przeszłość, łączyć się będą przeciwko niemu inni kandydaci.

Jacka Kuronia popiera 15% społeczeństwa polskiego, głównie ze względu na jego bezpośredniość i wrażliwość na problemy społeczne. Również rozpoczął już kampanię wyborczą, a jego styl - w przeciwieństwie do Wałęsy - charakteryzuje się tym, że nie atakuje rywali i nie narzeka na to, że "byli komuniści powrócili do władzy".

Tadeusz Zieliński, który zdobył popularność jako rzecznik praw obywatelskich, podobnie jak Kuroń, może liczyć na poparcie elektoratu lewicowo-liberalnego.

Pozostali chętni do objęcia prezydenckiego "stołka" są: Adam Strzembosz, Jan Olszewski, Janusz Korwin-Mikke. Kierownictwo partii PSL chętnie widziałoby jako swojego kandydata na prezydenta marszałka Sejmu Józefa Zycha, z drugiej strony Waldemar Pawlak stara się uzyskać poparcie partii.

LUDNOŚĆ POLSKI W XXI WIEKU SPADEK URODZIN - STARZENIE SIĘ SPOŁECZEŃSTWA

Przewidywane zmiany w strukturze demograficznej społeczeństwa polskiego i prognoza spadku przyrostu naturalnego. Nagła konieczność usprawnienia systemu emerytalnego.

Zgodnie z przewidywaniami Centralnego Urzędu Planowania w roku 2000 liczba ludności naszego kraju przekroczy 39 mln, a w dziesięć lat później wyniesie już ok. 40 mln. Według przewidywań specjalistów z CUP wraz z tym przyrostem należy spodziewać się także zmian w strukturze demograficznej ludności: będzie systematycznie spadać liczba dzieci i młodzieży, natomiast wzrastać liczba osób w wieku produkcyjnym oraz emerytów i rencistów. Takie zmiany strukturalne niosą ze sobą nowe problemy i nowe wyzwania pod adresem polityki społeczno-ekonomicznej Polski.

Specjaliści CUP z wydziału rozwoju społecznego przewidują, iż w najbliższych latach będzie miał u nas miejsce dalszy spadek przyrostu naturalnego. Wskaźnik ten ulegnie zmniejszeniu z 4,3 promila w 1990 r. (w 1982 r. wynosił 10,2 promila) do 2,1 promila w 2010 r. Polskie społeczeństwo będzie się systematycznie i gwałtownie starzeć, gdyż malejąca liczba urodzin nie zaga-

rantuje już prostej zastępowalności pokoleń.

Znacznemu zmniejszeniu ulegnie grupa dzieci w wieku przedszkolnym i chodzących do szkoły, natomiast do końca XX wieku zwiększy się liczba młodzieży w wieku szkolnym i wyższym. Wymagać to będzie odpowiedniej polityki, zwłaszcza edukacyjnej, poprawienia warunków organizacyjnych i finansowych uczelni.

Zwiększy się zapotrzebowanie na mieszkanie oraz na stanowiska pracy. W latach 1995-2005 o ponad 1,5 mln zwiększy się liczba osób w wieku produkcyjnym szukających zatrudnienia głównie w miastach. W warunkach silnej konkurencji szczególnie trudną stanie się sytuacja na rynku pracy dla osób starszych, zbliżających się do emerytury. Tylko do końca obecnego stulecia liczba osób w wieku produkcyjnym w przedziale 70-79 lat wzrośnie o ok. 700 tys., co musi drastycznie zwiększyć zapotrzebowanie na usługi medyczne.

W świetle prognoz demograficznych stawianych przez CUP przeprowadzenie szybkiej reformy systemu emerytalnego jest absolutnie naglące.

Polacy zarobili 856 bln zł, oddali państwu 204 bln zł

PODATKI NAD WISŁĄ

23 mln 349 tys. Polaków zapłaciło w ub. r. podatek dochodowy od osób fizycznych. W sumie zarobili oni 856 bln starych zł, z czego fiskusowi oddali 204 bln zł.

Ministerstwo Finansów twierdzi, że podatnicy zapłacili o 14 bln zł podatku więcej niż się należało. Budżet zwraca nadpłaty, jeszcze 400 mld zł. Swoje dochody wspólnie z małżonkiem opodatkowało 40,5% Polaków. Ponad 387 tys. rodziców samotnie wychowujących dzieci skorzystało z ulgowego rozliczenia. Z możliwości odliczeń skorzystało 5 mln 29 tys. 391 osób, czyli 33,2% wszystkich podatników, z których każdy odjął sobie średnio 14 mln 254 tys. zł. Od ogólnego dochodu wszystkich podatników (bez

rozliczających się ryczałtem i kartą podatkową) - 856 bln 487 mld 985 mln zł - odliczyli sobie oni aż 71 mld 689 mln zł.

Aż 49 bln zł podatnicy odliczyli sobie z tytułu wszelkich ulg mieszkaniowych: ponad 36 mld to odliczenia na inwestycje mieszkaniowe, niemal 12 mld zł na remonty i modernizację. Prowadzący działalność gospodarczą odliczyli sobie ponad 6 bln zł, bo ponieśli wydatki inwestycyjne.

Podatnicy odliczyli też sobie ponad 6 mld zł nabywając akcje lub obligacje Skarbu Państwa. Okazało się, że dochód netto przeciętnego podatnika - a więc po odliczeniu przysługujących ulg - obciążony był 21,4% podatkiem.



HERBALIFE

Utilize o
PROGRAMA DE CONTROLE DE PESO
e viva feliz.

Distribuidor independente de Herbalife: fone 225.7823

NOWY LUD,

ZAWSZE

LUD.

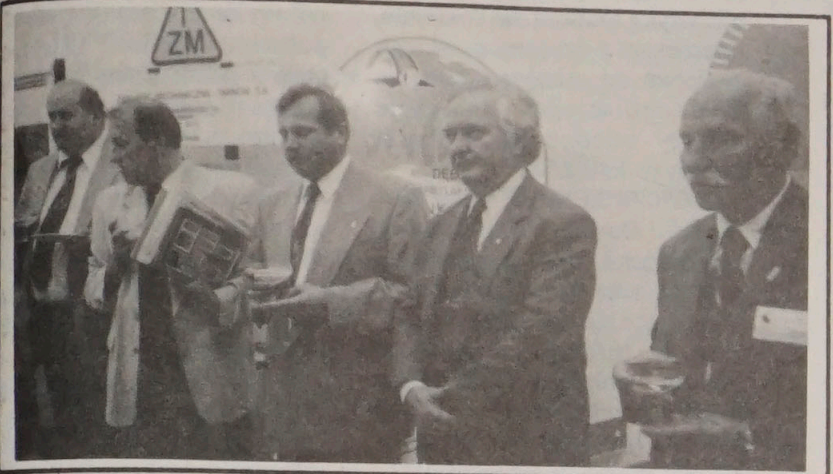
ROK 76



może będzie, jeżeli zarejestruję kolejno przebieg mojego pobytu na Forum. Dnia 6. o godz. 10,06 jestem na dworcu w Tarnowie. Do Hotelu Tarnovia stał tylko "parę kroków". W recepcji Hotelu przyjmowanie zjazdowców i zakwaterowanie. Goście nadciągają bez przerwy z różnych stron. O godz. 17-tej otwarcie "Targów Ofertowych Warsztatów Szkolnych Województwa Tarnowskiego - Tarnów '95", bardzo pomysłowa impreza, zaopatrzona w

I TAK SIĘ STAŁO

Czwartek (8.6.) zaczynamy również pracować. Zaraz po śniadaniu zbiórka i wyruszenie na Ratusz, gdzie pod hasłem "XXV Województwa Tarnowskiego" wojewoda (Wiesław Woda) kreśli próbę bilansu oraz strategię rozwoju tego pięknego województwa. Niestety, nie jest mi dane wysłuchać do końca tego ciekawego wystąpienia, bowiem porwyją



Samochodowych z Dębicy, Polskie Linie Lotnicze LOT, Hotel TARNOWIA, Palarnia Kawy MAG z Bochni, Hotel FORUM, w Krakowie, Okocimskie Zakłady Piwowarskie w Brzesku, Bank Przemysłowo Handlowy, oddział w Tarnowie, WESTERN UNION FINANCIAL SERVICES INC. i CENTERTEL, zakłady produkcji papierosów, w Krakowie. Opiekunem był wojewoda tarnowski - Wiesław Woda, a gospodarzem domu prezydent miasta - Roman Ciepiela.

Założeniem Forum było z jednej strony pogłębienie i umocnienie więzi pomiędzy Krajem a Emigracją, z drugiej natomiast stworzenie formalnych i merytorycznych struktur, ułatwiających nawiązanie kontaktów i wymianę dorobku duchowego i kulturalnego pomiędzy tymi biegunami. Stąd program III Forum został podporządkowany owemu celowi: odnaleźć w polskiej kulturze, tradycji i narodowym dorobku intelektualnym **ajednocześnie** - bez względu na miejsce gdzie Polonia się osiedliła - współtworzyć współczesność i przyszłość Polski, za to współtworzenie - współodpowiedzialność. Dla osiągnięcia tego celu - jak wiadomo - Tarnów i Ziemia Tarnowska posiadają wspaniałe warunki. Jest to bowiem miasto i region wielkiej urody, wspaniałej historii i ogromnych możliwości rozwojowych.

Program spotkania był niezwykle urozmaicony tak od strony roboczej jak i artystyczno rozrywkowej, że właściwie nie wiadomo czemu poświęcić więcej uwagi. Najlepiej

bogate eksponaty, wykonane przez ręce młodzieży studiującej.

Wieczorem tego samego dnia idziemy gremialnie do kabaretu - w piwnicy - "Starówka", gdzie nam prezentują występy artystyczne, miejscowego zespołu. Utwory lekkie i dowcipne.

Dnia następnego (7-6), w środę, udajemy się do "Sali Lustrzanej" w gmachu wojewódzkim, gdzie odbywa się inauguracja, a więc część oficjalna Forum. Wojewoda wita gości i występuje z przemówieniem: "Województwo Tarnowskie - historia, dzień dzisiejszy, prognozy rozwoju". Później zabiera głos prof. UJ Grzegorz Babiński na temat: "Rola Mediów Polonijnych w utrzymywaniu więzi pomiędzy ośrodkami polonijnymi a krajem oraz promocji Polski w świecie". Później leci Marcina Nawrota: "Polityka Zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej". A potem "Nowa rzeczywistość jako wyzwanie mediów", wygłoszone przez Jerzego Mikułowski-Pomorskiego, profesora Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Po obiedzie i lekkim odsapnięciu zabierają nas gospodarze do Tarnowskiego Teatru im. Ludwika Solskiego, skąd wyciągają mnie do Radia, na wywiad. Zadręczają mnie, aczkolwiek dosyć uprzejmie, różnymi pytaniami na temat Polonii brazylijskiej. Trwa to pełne dwie godziny. W drodze powrotnej "zahaczam" o Wojewódzki Ośrodek Kultury "Starówka", gdzie się serwuje dla gości cocktail. Nastroj jest o tyle podniosły o ile pozwala na to w miarę dozwolone spożycie napoi wysokokowych. Po "pracowicie" spędzonym dniu wracam do hotelu o północy. Za mną nadciągają inni.

mnie najpierw do radia na nowe wywiady a wreszcie do telewizji, która telewizjom krajowym zaprzęgnęła pokazać rodaka zadowolonego w Brazylii od 67 lat. Najpierw odbyło się w studio Telewizji Krakowskiej, a później dla Telewizji Polonia 2, co się odbyło na "świeżym powietrzu", bo na ulicy przy jakimś parku, pod parasolem kawiarnianym i przy uczestnictwie gapiów ulicznych. W międzyczasie program Forum leciał normalnie. A więc było wystąpienie prezydenta miasta Romana Ciepieli, który zaprezentował odczyt pt. "Tarnów - współczesność, perspektywy rozwoju". Prezentacji międzynarodowego Salonu Targowego "Tarnowskie promocja - Gospodarka, Turystyka, Ekologia" dokonał Stanisław Lis, dyrektor biura organizacyjnego Forum. Nastąpiło później doręczenie wojewodzie Konkursu "Najwyższa Jakość - Małopolska". Wreszcie odbyła się konferencja prasowa wojewody tarnowskiego oraz prezydenta miasta. Po obiedzie nastąpił wyjazd do Dębicy celem zwiedzenia olbrzymich zakładów oponiarskich Dębica S.A., głównego sponsora Forum. Odbyła się ciekawa konferencja prasowa Zarządu Firmy a później nastąpił program artystyczny pod nazwą "Dębica Polonii", zaprezentowany przez Zespół Pieśni i Tańca "Małopolska". Wieczorem nastąpił powrót do Tarnowa, kolacja i pogawędki, podczas których dzielono się ciekawymi wrażeniami, wywiezionymi z Dębicy. Później wzajemnie odwiedziny po pokojach gości, celem dokonania podsumowania wyników praktycznych dnia dzisiejszego.

Piątek (9.6.) - 4-ty dzień pobytu w Tarnowie. - Po śniadaniu załadowujemy się do autobusów - jedziemy do Krakowa. W pięknym Hotelu Forum, w Krakowie odbywa się konferencja programowa: "Jaka jest rola mediów w promocji Polski i tworzeniu trwałych związków pomiędzy Krajem a środowiskami Polonii", prowadzona przez prof. Grzegorza Babińskiego. Po obiedzie spacer po Krakowie i spotkania warsztatowe w redakcjach gazet, rozgłośniach radiowych i studiach telewizyjnych. Na zakończenie dnia w Amfiteatrze Radia Kraków ciekawy "Jubileuszowy Koncert z okazji 70-lecia Polskiego Radia". Później powrót do Tarnowa i o godz. 23-tej zaśluzona kolacja.

W sobotę (10.6.) po śniadaniu, o godz. 9-tej spotkanie uwarunkowania "współpracy pomiędzy mediami krajowymi a polonijnymi" zabierają głos Leszek Turkiewicz - red. naczelny "Prasa Polska", w Paryżu, Wojciech Białasiewicz - red. nac. "Dziennika Związkowego" w Chicago i Elżbieta Ringer, z "Nowego Dziennika" w Nowym Jorku. Następnie podsumowanie konkursów i wręczenie nagród: III Międzynarodowy Konkurs Literacki: Powroty do Źródeł; "Konkurs na reportaż z II Światowego Forum Prasy

Polonijnej" i "I Ogólnopolski Konkurs Gazet Lokalnych". Po obiedzie wyjazd do Brzeska celem wizytowania Okocimskich Zakładów Piwowarskich S.A., obchodzących 150 lat istnienia. Oczywiście po zwiedzeniu odbywa się degustacja piwa, produkowanego w tej firmie, nawiasem - bardzo smacznego. Konferencja prasowa Zarządu firmy i powrót do Tarnowa, gdzie na "Starówce" czeka nas miły koncert zespołu "West Sailors". Tu kończy się Forum Tarnowskie.

W niedzielę (11.6.), dnia następnego - pożegnania, obietnice i zapewnienia, że za rok goście znowu zobaczą się w tym mieście, na IV Światowym Forum Mediów Polonijnych Tarnów '96. Później, jedni jadą w Polskę, odwiedzić krewnych, pozostałi swoje sprawy, a drudzy wracają do swoich krajów. A było tych krajów reprezentowanych 20 - oto one: Argentyna, Australia, Brazylia, Białoruś, Czechy, Niemcy, Francja, Stany Zjednoczone, Szwajcaria, Litwa, Łotwa, Ukraina, Mołdawia, Węgry, Rosja, Wielka Brytania, Słowacja, Belgia. Uczestniczyło 208 dziennikarzy, reprezen-



Ar Condicionado e
Aquecedores para Veículos
de
Renaldo
Levandowski

REY DO AR LTDA.

Venda de Ar Condicionado e
Ar Quente para Veículos
Vendas, Peças, Consertos,
Instalações e cargas de gás.

Av. Presidente Afonso Camargo, 2813 - Fone: 262-9411
Próx. Viaduto da BR 116 - Cajuru - Curitiba-PR

NOWY LUD

Strona 3

Od 1^{go} września do 15^{go} października 1995 roku

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE USOPAL-u W URUGWAJU

Punta del Este 12-13
października 1995 r.

Prezes USOPAL-u p. Jan Kobyłański powitał wszystkich uczestników Dorocznego Walnego Zebrania, pierwszego po zatwierdzeniu Statutu USOPAL-u.

Obecni złożyli hołd Urugwajowi i Polsce, wyrażony odśpiewaniem Hymnów Narodowych obu państw.

Tekst uznania dla władz cywilnych i kościelnych w Polsce oraz krajach osiedlenia wychodźstwa polskiego w Ameryce Łacińskiej, odczytał p. Jan Bieleś.

Marii Bieleśowej.

P. Jan Bieleś odczytał dokument zatwierdzający Statut USOPAL-u i dowód otrzymania osobowości prawnej w Urugwaju.

Przewodniczący Walnego Zebrania p. Leszek Biłyk odczytał roczne sprawozdanie z działalności Unii.

Skarbnik podał stan kasy. W następstwie p. inż. Jerzego Łagockiego stan kasy przedstawił p. Zbigniew Lipiński, wice-skarbnik USOPAL-u.

Przewodniczący Komisji Fiskalnej USOPAL-u p. Jan Bieleś stwierdził zgodność zapisów



d) - Komisja prawna, członkowie: p. przewodniczący dr. Alfred Podrez, członkowie: dr. Paweł Filipiak, prof. Olgierd Ligęza Stamirowski, Ignacy Felczak, Luisa Dutka, dr. Jerzy Klisowski, Tomasz Morawski, Adam Praun Tamawski, dr. Ignacy Domeyko-Bulnes, Józef Włosek, Andrzej Zabłocki.

e) - Komisja stałych kontaktów z wszystkimi organizacjami należącymi do USOPAL-u, członkowie: Maria Bieleśowa, ks. Jerzy Morkis, Ewa Nadolska Knight, Mieczysław Surek, Roman Tustanowski.

f) - Komisja stałych kontaktów z organizacjami polskimi działającymi w świecie, członkowie: p.p. Leszek Biłyk, Marian Kawka, Witold Ptasznik, Michał Więckowski.

doświadczeniem.

Prezes J. Kobyłański zadeklarował donację 20 tysięcy dolarów USA na cele III Kongresu w Santiago de Chile. Oświadczenie zostało przyjęte hucznymi oklaskami.

Konkursy Sztuki. - Z inicjatywy Prezesa J. Kobyłańskiego odbędą się dwa Konkursy Sztuki - jeden w Brazylii z okazji II Kongresu, drugi w Argentynie, związany z przygotowaniem do obchodów 100-lecia przybycia polskich osadników rolnych na te ziemie.

Fundacja Jana Kobyłańskiego przeznacza na nagrody na obu konkursach 7.000,00 dolarów USA. Regulamin Konkursu na Argentynie umieścił "Głos Polski", na Brazylię "Nowy Lud".

WOLNE WNIOSKI

Zredagowane telegramy do Ojca Świętego, Prezydenta Lecha Wałęsy, premiera J. Oleksego, Marszałka Sejmu RP Józefa Zycha, marszałka Senatu dra. Adama Struzika, Eminencji Ks. Kardynała Józefa Glempa - Prymasa Polski, Arcybiskupa Szczepana Wesołego, Wicepremiera prof. Aleksandra Łuczaka, Prof. Andrzeja Stelmachowskiego - Prezesa Stow. "Wspólnota Polska", Dyrektora Kancelarii A. Łuczaka Andrzeja Mickiewicza odczytała p. Maria Bieleśowa. Treść telegramów została przyjęta aplauzem.

Delegaci Parlamentu Argentyny obecni na zebraniu, wyrazili ogromne zadowolenie z uczestnictwa podczas obrad; p. Luis A. Garrido odczytał treść postanowienia lobby parlamentarnego "przyjaciół Polski i Polaków", w którym ta wielce szanowana instytucja wyraża projekt ustanowienia dnia imigranta polskiego jako dzień o ważności narodowej dla całej Argentyny. Ósmego czerwca ma być od tej pory dniem uznania zasług polskich osadników, a wraz z nimi zasług całego wychodźstwa polskiego, osiadłego w tym kraju. Szumne oklaski i gratulacje stały się wyrazem polskiej wdzięczności za tak pomyślną wiadomość. Prezes J. Kobyłański dziękując członkom polskiego lobby przy Parlamentzie Argentynie, ofiarował szanownym gościom piękne prezenty. Pamiątkowe upominki otrzymali także ks. biskup Z. Kamiński, ks. prałat M. Smogorzewski oraz osoby, które po raz pierwszy brały udział w obradach USOPAL-u w Punta del Este.

Na wniosek prezesa J. Kobyłańskiego został odczytany list protestacyjny, skierowany do premiera J. Oleksego w sprawie tendencyjnego przeciągania terminu podpisania konkordatu przez władze polskie. List protestacyjny do Marszałka Sejmu p. Józefa Zycha co do udziału emigracji w wyborach prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zredagowali p.p.: Maria Bieleśowa, Stanisław Farkas i Raoul Nałęcz Małachowski.

Treść obu pism została przekazana faxami do adresatów, a do wiadomości Polonii opublikowana w Argentynie w "Głosie Polskim", a Brazylii w "Nowym Ludzie".

Projekt wydawania kwartalnika lub nawet miesięcznika USOPAL-u będzie realizowany w miarę możliwości wydawniczych.

księgowych. P. Lipiński oświadczył, iż większość wydatków pokryta została przez Prezesa J. Kobyłańskiego, jak również z donacji otrzymanych na I. Kongresie (nie wszystkie osoby wpłaciły zadeklarowane kwoty i kasa USOPAL-u oczekuje na zrealizowanie tych honorowych zobowiązań). Ze względu na finansowe potrzeby Unii, wiceprezes p. inż. Andrzej Zabłocki zaproponował zbieranie dotacji od obecnych podczas przerwy obiadowej w obradach Walnego Zebrania. Projekt obecni przyjęli aplauzem. Prezes p. Jan Kobyłański wyraził propozycję, aby każdy kraj członkowski opodatkował się na rzecz USOPAL-u kwotą miesięczną w wysokości 100 dolarów.



PRZERWA OBIADOWA

Podczas interwalu na obiad p.p. Borkowski Zygmunta i Gliński Aleksander przeprowadzili zbiórki. Dzięki temu kasa USOPAL-u uzyskała blisko 2.000 dolarów, to znaczy częściowo zadeklarowanych do uiszczenia w kwotach.

Na wniosek prezydenta USOPAL-u J. Kobyłańskiego powołane zostały następujące komisje, do których weszli:

a) - Komisja stałych kontaktów z władzami polskimi w Kraju, członkowie: p.p. Leopold Biłozur, Paweł Filipiak, Raoul Małachowski, Krystyna Pisera, Michał Więckowski.

b) - Komisja stałych kontaktów ze Stow. "Wspólnota Polska", członkowie: p.p. Jan Bieleś, M. Modzelewski, Ks. Jerzy Morkis, Anisio Oleksy, Andrzej Zabłocki.

c) - Komisja duszpasterska, członkowie: Ks. Rektorzy Polskich Misji Katolickich mgr. Stanisław Grzybowski (Argentyna), ks. Benedykt Grzymkowski (Brazylia), ks. A. Lampkowski (Chile), ks. Jerzy Pałka (Paragwaj), ks. Wojciech Bernat (Urugwaj), ks. Stanisław Henryk Wróbel (Ekwador) oraz proszeni są o współpracę wszyscy polscy księża pracujący na parafiach i misjach w krajach Ameryki Łacińskiej.

Wybór przewodniczącego Dorocznego Walnego Zebrania i trzech sekretarzy, spisujących sprawozdanie w języku polskim, hiszpańskim i portugalskim.

Propozycję wybrania przewodniczącym p. Leszka Biłyka, którą wyraził p. Prezes USOPAL-u p. Jan Kobyłański, obecni przyjęli aplauzem. Sekretarzami zebrania zostali wybrani: p. Krzysztof Szmilowski na język hiszpański, p. Zbigniew Lipiński na polski, p. Mieczysław Surek na portugalski.

Przewodniczący podał imienną listę obecności delegatów. Na mocy tego spisu ustalono obecność 58 osób reprezentantów organizacji działających w Ameryce Łacińskiej, należących do USOPAL-u. W zebraniu wzięli udział także goście, delegaci

Parlamentu Argentynyńskiego w liczbie trzech osób, mianowicie Sr. Alberto Luis Garrido Vicedirector de H. Senado, Sra. Silvia Vasquez de Lucchesi, Directora de Relaciones Internacionales de H. Senado, Sr. Guillermo Escobar, Consejero de H. Senado.

Polonię Argentyńską reprezentowali: Prezes J. Kobyłański, Jan Bieleś, Maria Bieleśowa, Maria Brzezińska, Czesław Gryłka, Cezar Gryłka, Stanisław Gryłka, Zygmunta Borkowski, Leopold Biłozur, Katty Dembitzky, Antoni Kwaśniak, Zbigniew Lipiński, Ewa Nadolska Knight, Alicja Olsztyńska, Stanisław Farkas, F. Pasternak, Telesfor Piechocki, Alfred Podrez, Aleksander Gliński, Halina Przybył, Krzysztof Szmilowski, Michał Więckowski oraz księża: mgr. Stanisław Grzybowski, Henryk Hajzler i ks. Grzegorz Nowacki.

Brazylię reprezentowali: p.p. Anisio Oleksy, Leszek Biłyk, Mieczysław Surek, Ignacy Felczak, księża: Rektor Benedykt Grzymkowski, Józef Ślęzyk, Jerzy Morkis.

Chile: Raoul Małachowski i Andrzej Zabłocki.

Paragwaj: p. Krystyna Pisera i Józef Włosek.

Urugwaj: Małżeństwo Augustyńscy, p.p. Michalscy, p.p. Modzelewscy, p. Muniz z żoną, p. Wanda Siudyła, p.p. Tustanowscy, p.p. Złotniczy, Edmund Lubera (z Urugwaju 16 osób) oraz księża Wojciech Bernat i Zięba.

Specjalnie zaproszonymi gośćmi, reprezentującymi Stow. "Wspólnota Polska" byli ks. Biskup Płocki Zygmunta Kamiński i ks. Marek Smogorzewski.

Upoważnienie nadesłali faxem z Meksyku p. Haduch, z Ekwadoru p. Morawski, p. Haduch dla Marii Brzezińskiej, p. Morawski dla

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA PÓKI MY ŻYJEMY

W sobotę, dnia 11 listopada w siedemdziesiątą siódmą rocznicę zakończenia I-ej Wojny Światowej i odzyskania niepodległości państwowej przez Polskę odbyła się uroczysta Akademia w Fundacji Im. Księcia Romana Sanguskiego, w saloonach Klubu 44. W tym samym dniu Klub 44 obchodził 40-lecie rocznicę swego założenia.

W ciągu tego długiego okresu nastąpiło dużo wydarzeń wesołych i smutnych. Odbywały się walne zebrania, akademie, odczyty, piękne bale, występy teatralne, wystawne kolacje etc. etc.

Z Europy, zwłaszcza z Anglii przyjeżdżali nas odwiedzić przedstawiciele Rządu R.P. na uchodźstwie. Również sławni artyści, śpiewacy, zespoły baletowe i muzyczne byli przez nas miło witani. W czasie okupacji sowieckiej w Polsce Klub 44 służył jako placówka wolnej Polski.

Obecnie prezesem Klubu jest Pani Barbara Sieradzka. Wiceprezes Robert Lange, Profesor USP, jak również Jego żona Donata Madejska Lange, pianistka, Prof. Ulm i jednocześnie Wiceprezes Brazylijskiego Towarzystwa Chopinowskiego pomagają z zapałem i poświęceniem w urządzaniu wszelkich uroczystości. Również państwo Wlekiński i pani Basia Szafrkowska zajmują się działem gastronomicznym.

Akademia rozpoczęła się odegraniem hymnów narodowych: Brazylii i Polski. Następnie Pani Barbara powitała w krótkich słowach

wszystkich gości, którzy zebrali się w pięknie udekorowanych saloonach Klubu 44. Po czym został odczytany list p. Ambasadora R.P. Katarzyny Skórzyńskiej w związku z obchodem 40. rocznicy istnienia Klubu 44.

W pierwszej części programu Akademii Konsul Generalny R.P. Prof. Ryszard Piaszczyk wygłosił bardzo ciekawe przemówienie nawiązujące do historii polskiej. W oryginalnym ujęciu nakreślił fakty historyczne i przebieg walk.

Święto Niepodległości 11 listopada jest związane z imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego. On stworzył Brygadę, która stała się załóżkiem armii polskiej. On jako wódz naczelny poprowadził Legiony do walki z dobrze uzbrojonym wrogiem... i stał się "Cud nad Wisłą", dzięki męstwu polskiego żołnierza odzyskał niepodległość.

W drugiej części programu odbył się koncert "Quarteto de cordas de São José dos Campos", w którym wzięli udział wiolonczelista Zygmunt Kubala. W programie były utwory H. Villa Lobos oraz Stanisława Moniuszki. Prządko odegrana po mistrzowsku. Kwartet otrzymał rzesiste brawa!

W trzeciej części programu odbył się "cocktail". Podano whisky, wino, smaczne kanapki oraz różnorodne sałatki. Zrobiło się gwarno i wesoło. Co chwila błyskały "flush'e" aparatów fotograficznych. Dopiero późnym wieczorem ok. 200 osób opuściło Klub.

ŚLAWA STEPIAK
São Paulo

"POLSKA WALCZĄCA W OCZACH CIA"

Oto świeżo wydana w USA rewelacyjna książka (s. 325) ALFREDA TWORKOWSKIEGO; odświeżająca fascynującą kurtynę w sprawach Polski - obwarowanych przez dekady tajemnic elity potęgi Ameryki.

Unikalna "perełka dla historyków" - jak głoszą mass media - i świetna lektura dla każdego ujawnia nieznane współczesnym dziejopisarzom meldunki i raporty wywiadu amerykańskiego, a wśród nich arkana Podziemia w Polsce z minionej wojny; kulisy Powstania Warszawskiego; panoramę losów Armii Polskiej pod dowództwem gen. Władysława Andersa z nieludzkiej ziemi po Monte Cassino; sekretnie biografie ponad 50 oślawionych pachotków polskich na żołdzie KGB.

Sensacyjne swe dociekania autor ukoronował wziętą "polską wielką i potężną, od Czarnego Morza do Bałtyckiego, od Karpat po Nizowe Stepy... bez Niemiec i Moskale."

Pokłosie swych badań Tworkowski dedykuję:

"TEJ, co włada od morza do morza - morza przewinięte morza przebaczenia - kopatymy MADONNIE na Wschodzie Kresach. "Wszakże ONA cudnie ustrzegła od przedwczesnej opodal "Semper Fidelis" Lwów"

Cena książki z przesyłką \$15,00 USD.

Zamówienia przysyłać na adres autora:

ALFRED TWORKOWSKI
435 W. Oak St.
F. GLENDALE, CA 91204
USA.

ELETRÔ TÊCNICA RELÂMPAGO LTDA. SERVIÇOS ESPECIALIZADOS DE

Conserto de Geladeiras,
Ar Condicionado,
Freezers e Drops Gelo

Boleslaw Zawadzki de Casemiro Zawadzki

FONE: 244-1335

RES: 244-0962

Rua Alagoas, 1529 - Vila Guaira - Curitiba - Paraná



HERBALIFE

Utilize o
PROGRAMA DE CONTROLE DE PESO
e viva feliz.

Distribuidor independente de Herbalife: fone 225.7821

Coma Bem Todosos Dias BUFFET POLONO-BRASILEIRO

De segunda a sexta-feira: sopas, entradas, pratos quentes, varios tipos de carnes e saladas; massas (pierogi), dois tipos de sobremesa (incluida no preço).

Preço de segunda a sexta: R\$ 5,00 por pessoa.

Aos sabados: feijoada polono-brasileira; acompanhamento de massas (pierogi) e mais seis tipos: dois tipos de sobremesa (incluida no preço).

Preço aos sabados: R\$ 8,00 por pessoa.

Aos domingos: Buffet especial: vinte tipos de pratos quentes; vinte tipos de saladas; três tipos de sobremesa (incluida no preço).

Preço aos domingos: R\$ 10,00 por pessoa.

Opções de bebidas (refrigerantes, sucos, vodkas, vinhos, etc.)

VENHA E TRAGA A FAMÍLIA

Al. Dr. Carlos de Carvalho, 575 - Curitiba - PR
União Juventus. (Sede Social) - Fone: 222-4307

GRANDE CONCURSO DE ARTE E LITERATURA SOBRE IMIGRAÇÃO POLONESA WIELKI KONKURS SZTUKI FUNDACJI JANA KOBYLAŃSKIEGO

Em comemoração aos 125 anos da imigração polonesa ao Paraná, patrocinado pela Fundação Jan Kobyłanski, da Argentina, é promovido o presente Concurso de Arte e Literatura para pintores, escultores e escritores.

REGULAMENTO

I - Promotores

O Concurso, no Brasil, é promovido pela Federação POLBRAS, Instituto Brasileiro de Cultura Polônica, Jornal **NOWY LUD**, Câmara de Comércio Brasil-Polônia - Sul Brasil e Confederação das Câmaras Comerciais Bilaterais Polônicas da América Latina.

II - Tema

A temática obrigatória deve versar sobre a Imigração Polonesa no Brasil.

III - Participantes

Poderão tomar parte no Concurso poloneses e seus descendentes, bem como pessoas de outras nacionalidades vinculadas ao ambiente polônico.

IV - Premiação

A Fundação Jan Kobyłanski concede o primeiro e o segundo prêmios para as três categorias; o patrocinador dos terceiros prêmios é o sr. Prof. Józef Skowron, presidente da Confederação das Câmaras Comerciais Bilaterais Polônicas da América Latina.

1 - Para a pintura e escultura os primeiros prêmios são de US\$ 2.000,00; os segundos prêmios serão de US\$ 1.000,00, e os terceiros prêmios serão de US\$ 500,00.

2 - Para os escritores o primeiro prêmio é de US\$ 500,00, o segundo US\$ 300,00 e o terceiro US\$ 200,00.

V - Pintura

Os quadros serão pintados em tela, pintura a óleo. Medidas: 1 metro por 80 centímetros, sem moldura.

VI - Escultura

Materiais: pedra, mármore, vidro, madeira, bronze. Medidas: altura de 60 centímetros

VII - Literatura

1 - Obras em prosa, artigos, contos, ensaios. Os trabalhos apresentados ao Concurso, devem, no máximo, conter 5 páginas, em papel ofício normal, espaço dois, margens de ambos os lados 2,5 centímetros. Três cópias de cada trabalho, mais a tradução ao idioma polonês ou português. Cada autor deve incluir junto ao seu trabalho a declaração de seu pseudônimo sob o qual apresentará sua obra.

2 - Os quadros e as esculturas não devem levar as assinaturas dos autores, somente no verso do quadro ou debaixo da base da escultura será firmado o pseudônimo do autor; e em separado, em sobrecarta o esclarecimento do pseudônimo, declarado também no verso do respectivo envelope.

VIII - Prazo de entrega

1 - O prazo de entrega de todos os trabalhos esgota no dia 1º de fevereiro de 1996, correndo por conta e risco dos autores/inscritos o envio dos mesmos à comissão organizadora.

2 - A comissão de registro das obras funcionará do dia 2 de janeiro a 1º de fevereiro de 1996, de segunda a sexta-feira, no horário comercial.

3 - Local de entrega: Redação do **NOWY LUD**, Alameda Júlia da Costa, 576, cj 2 CEP 80.410-070, Fone/Fax (55-41) 224-3451. Caixa Postal 1775 CEP 80.001-970 - Curitiba - Paraná - Brasil.

IX - Julgamento

1 - Os trabalhos que atenderem aos requisitos do Regulamento serão registrados e julgados por uma comissão constituída pelas entidades promotoras do Concurso.

2 - O julgamento da comissão é soberano, dele não cabendo recurso.

X - Outorga de prêmios

1 - O resultado do Concurso será divulgado no dia 15 de fevereiro de 1996.

2 - A outorga dos prêmios será

W związku z uroczystościami 125-lecia Osadnictwa Polskiego w Paraná, sponsorowanego przez "Fundację Jana Kobyłńskiego", w Argentynie, ogłasza się Wielki Konkurs Sztuki dla malarzy, rzeźbiarzy i pisarzy w Brazylii.

REGULAMIN

I - Wykonawcy

Konkurs, w Brazylii, jest organizowany przez Federację POLBRAS, Instytut Brazylijski Kultury Polonijnej, **NOWY LUD**, Izba Handlowa Brazylijsko-Polska, oraz przez Konfederację Izby Handlowych Polskich w Ameryce Łacińskiej.

II - Temat

Obowiązującą tematyką jest OSADNICTWO POLSKIE w Brazylii.

III - Uczestnicy

W Konkursie mogą brać udział Polacy, osoby polskiego pochodzenia lub innych narodowości mających kontakt ze środowiskiem polonijnym.

IV - Nagrody

1 - Fundacja wyznacza pierwsze i drugie nagrody dla każdego działu; fundatorem trzecich nagród jest Prof. Józef Skowron, prezes Konfederacji Izby Handlowych Ameryki Łacińskiej.

2 - Dla malarstwa i rzeźbiarzy pierwsze nagrody opiewają na 2.000 dol. USA, drugie nagrody wynoszą po 1.000 dol. USA, trzecie nagrody 500 dol. USA.

3 - Dla pisarzy pierwszą nagrodą jest 500 dol. USA, drugą 300 dol. USA, trzecią 200 dol. USA. Dalsze lokacje otrzymają odpowiednie dyplomy.

V - Malarstwo

Obraz olejny, malowany na płótnie, technika dowolna; rozmiary: 1 metr na 80 cm. prezentacja na bieżym ramie zewnętrznym.

VI - Rzeźba

Materiały - kamień, marmur, szkło, drewno, brąz. Wymiary: wysokość rzeźby 60 cm.

VII - Pisarze

1 - Przedstawione na Konkurs Sztuki prace mogą być: artykuły, reportaże, lub esej. Nie mogą przekraczać pięciu stron maszynopisu z podwójnym odstępem między liniami, margines z każdej strony po 2,5 cm, papier formatu kancelaryjnego, po trzy kopie w całości.

2 - Prace przedstawione po polsku powinny być przetłumaczone na język portugalski.

3 - Autorzy podpisują przedstawione na Konkurs Sztuki prace jedynie swym pseudonimem. W osobnej, zaklejonej kopercie, dołączonej do pracy, wyjaśniają swe nazwiska.

VIII - Termin

Termin zgłaszania wszystkich prac upływa z dniem 1.

realizacja na Sociedade União Juventus, Alameda Carlos de Carvalho, 575, em sessão solene, no dia 16 de março de 1996, às 9.00 hs.

XI - Disposições gerais

1 - Os trabalhos premiados no Concurso serão de propriedade da Fundação Jan Kobyłanski e não serão devolvidos.

2 - As obras de literatura, a critério da direção, poderão ser oportunamente publicadas, ressaltada a autoria nos respectivos trabalhos.

3 - Os trabalhos não premiados estarão à disposição dos autores após 30 dias, a partir do encerramento do Concurso.

4 - Os participantes do Concurso submetem-se ao Regulamento Geral que obriga a todos, tanto na Argentina como no Brasil.

lutego 1996 roku. Komisja Rejestracyjna będzie funkcjonowała od dnia 2. stycznia do 1. lutego 1996 r., w godzinach handlowych, w Redakcji **NOWEGO LUDU**, przy ul. Julia da Costa, 476, cj 2 CEP 80.410-070 - Fone/Fax (55-41) 224-3451. Caixa Postal 1775 CEP 80.001-970 - Curitiba - Paraná - Brasil.

IX - Osadzenie prac

Prace, które będą odpowiadać wymogom Regulaminu będą

zarejestrowane i osadzone przez komisję wyznaczoną przez organizację ogłaszającą niniejszy konkurs. Osadzenie ostateczne odpowiedniej komisji jest suwerenne oraz tym samym bezapelacyjne.

X - Przyznanie nagród

Wynik Konkursu odbędzie się 15 lutego 1996 roku. Przyznanie nagród odbędzie się w Tow. União Juventus w Kurytybie, przy ul. Carlos de

Carvalho 575, podczas uroczystej sesji, w dniu 16 marca 1996 r. o godz. 9.00 - tej.

XI - Ogólne zarządzenia

1 - Prace nagrodzone w konkursie stanowią własność Fundacji Jana Kobyłńskiego i nie będą zwrócone autorom.

2 - W przypadku prac nagrodzonych w dziale pisarskim, Fundacja zas-

trzega sobie prawo i wyłączenie publikacji, zawsze z zachowaniem nazwiska autora danej pracy.

3 - Prace nie nagrodzone będą odebrane przez autorów po upływie 30 dni od rozwiązania Konkursu Sztuki.

4 - Wszyscy uczestnicy podlegają ogólnemu Regulaminowi Konkursu obowiązującemu tak w Argentynie jak i w Brazylii.

Władysław Miodunka

O języku i kulturze Polonii brazylijskiej - inaczej

W marcu 1995 roku znalazłem się w Brazylii jako jeden z niewielu Polaków, którzy mają tu pracować. Miejsce mojej pracy była instytucja brazylijska, Universidade Federal do Paraná, gdzie zajmowałem się głównie językiem i kulturą polską. O tych właśnie sprawach chciałbym napisać czytelnikom "Nowego Ludu". Mam nadzieję, że będą dla nich sprawy interesujące, jak były dla ludzi, z którymi i dla których pracowałem.

W numerze 4326/95 "Nowego Ludu" pisało o Kursie de Especialização - dwuletnich studiach poddyplomowych z języka i kultury polskiej. Pierwszą część tego kursu odbyła się w dniach 3-22 lipca. Wzięło w niej udział 18 osób ze stanów Paraná, Santa Catarina i Rio Grande do Sul.

Organizatorzy kursu wymagali od uczestników dwu rzeczy: dyplomu uniwersyteckiego oraz znajomości języka polskiego. Znajomość ta miała zostać sprawdzona specjalnym testem, czego wielu kandydatów bardzo się obawiało. Okazało się bowiem, że łatwiej jest znaleźć w południowej Brazylii ludzi z wykształceniem uniwersyteckim niż ludzi, którzy mieliby zaufanie do swej znajomości języka polskiego. Dzieje się tak dlatego, że znać język polski znaczy w Brazylii rozumieć i mówić po polsku. O wiele gorzej jest z czytaniem i pisanem po polsku.

Takie są fakty, które łatwo wytłumaczyć. Ci, którzy znają język polski, nauczyli się go w domu, mówiąc z rodzicami i dziadkami. Ponieważ od 1938 roku polskie nie uczono w szkole, ludzie ci nie umieją czytać i pisać. Czasami nauczyli się sami pisać i czytać trochę, ale wiedzą, że jest to słaba znajomość. Dlatego trudno jest im pisać. Skrepowanie jest jeszcze większe, kiedy wiadomo, że tekst będzie czytał "profesor z Polski". Pracując tu zwracałem więc uwagę na czytanie tekstów współczesnych i pisanie po polsku.

Drugim zadaniem było nauczanie języka, "jakim mówią Polacy w Polsce", czyli nauczanie normy ogólnopolskiej. To ważne zadanie, bo ci, którzy mówią po polsku, nauczyli się od rodziców różnych odmian języka: od języka potocznego do dialektów. Normy powinna nauczyć ich szkoła, ale skoro szkoły polskiej nie było, nie uczyli się jej nigdy.

Czasami spotykałem się ze słowami krytyki na temat języka wyniesionego z domu. Dlatego chciałbym napisać, jak na te sprawy patrzy lingwista, jak ujmuje sprawy odmian języka.

Ponieważ mówienia uczymy się w domu, poznajemy taki język, jakim mówią rodzice i rodzina. Oni przekazują nam język taki, jaki znają. Jeśli nie chodzili do szkoły, gdzie uczono by ich polskiego, nie mogą nas nauczyć języka ogólnego, znormalizowanego. I nie możemy mieć o to do nich pretensji. Oni dali nam to, co mieli. Nie mogli nam dać tego, czego sami nie znali.

Ta mowa odmiana języka może być jednak podstawą do nauczania się odmiany drugiej, zwanej "językiem literackim". Do tego trzeba jednak zorganizowanej nauki, fachowego nauczyciela, podręczników... To ten właśnie proces nauki języka polskiego zaczął się kilka lat temu w różnych miejscowościach Rio Grande do Sul, Santa Catarina i Parany.

Poznanie języka ogólnego, znormalizowanego jest sprawą bardzo ważną, bo ta właśnie odmiana jest odmianą wspólną wszystkich Polaków i ludzi polskiego pochodzenia, żyjących w różnych krajach. To w tym języku tworzy się literaturę, mówi w radio i w telewizji, pisze się w prasie. To tej odmiany języka używa się w "Nowym Ludzie". Język ogólny, znormalizowany to język całego narodu, którym mówiono kiedyś, mówi się dziś i będzie się mówić w przyszłości. Kto zna ten język, ma dostęp do całego dorobku kulturalnego stworzonego w języku polskim. Język jest kluczem, którym możemy otwierać - kiedy

tego chcemy - skarbice kultury polskiej.

Każdy, kto mówi językiem polskim, wyraża swą solidarność z narodem polskim jako całością. To poczucie solidarności mamy, kiedy spotykamy Papieża - Polaka, kiedy mamy kontakt z wybitnymi Polakami, ludźmi nauki, sztuki, polityki. Tego poczucia solidarności trzeba nam, żeby częstoczka polskości, która jest w nas, nabrała większego sensu; żeby się stała częścią całości, którą jest polskość, stworzona przez naród polski, jeden z najwybitniejszych narodów słowiańskich; żeby była cegiełką w murze polskości.

Jak język ogólny łączy nas z narodem, tak odmiana tego języka, którą wynieśliśmy z domu, łączy nas z rodziną, z tymi, którzy mówili do nas w tym języku: z mamą, tatą, babcią, dziadkiem, siostrą, bratem. Powinniśmy kochać i szanować tę odmianę, bo to ona właśnie wprowadziła nas w świat języka i kultury polskiej. To dzięki niej

pokrzywdzeni, że nie mówi się o kursach, które oni organizowali lub organizują, nie dostrzega się ich wysiłku dla wspólnej sprawy: dla szerzenia w Brazylii znajomości języka i kultury polskiej.

Jestem przekonany, że to, co dzieje się teraz w nauczaniu języka polskiego w Brazylii, doczeka się kiedyś opracowania, jak doczekały się szkoły polskie działające do roku 1938 w znakomitej pracy prof. Ruy Wachowicza "As Escolas da Imigração Polonesa no Brasil".

Trzeba też powiedzieć, że bardzo ważna jest nauka polskiego w każdej postaci: w domu, w szkołach stanowych, na kursach organizowanych przez municypia, na kursach w organizacjach polonijnych. Liczy się wysiłek każdego nauczyciela i każdego ucznia.

Wszędzie na świecie szkolnictwo podzielone jest na stopnie: podstawowy, średni i wyższy, uniwersytecki. Największy prestiż mają uniwersytety. Wprowadzenie jakiegokolwiek przedmiotu na uni-



możemy rozumieć język polski i porozumiewać się nim.

Nauczyć się odmiany ogólnej nie znaczy zapomnieć odmianę regionalną. Szanować język literacki nie znaczy lekceważyć jego odmiany, bo przecież w języku literackim żyją elementy jego odmian. Być dumnym z języka literackiego nie znaczy wstydić się jego odmian. Dlatego właśnie mówiłem swym studentom np. o gwarze podhalańskiej, o popularności języka i kultury górali w kulturze polskiej od XIX wieku. Dlatego puszczałem im nagrania zespołu "Krywań", żeby mogli sami usłyszeć tę odmianę języka i porównać ją z językiem ogólnym.

Ponieważ rozmawiałem w Brazylii z wieloma osobami po polsku, mogę powiedzieć, że z mówieniem po polsku nie jest źle. Brakuje kształcenia tej podstawowej, mówionej odmiany języka. Kształcenie mogą dać kursy organizowane w różnych miejscowościach Brazylii południowej. Chciałbym je gorąco polecić nie tylko młodym, ale i starszym.

Nigdy nie zapomnę serdecznych spotkań z uczniami języka polskiego w różnych miejscowościach, a zwłaszcza spotkań z uczniami zgromadzonymi wieczorem, 30 maja w auli Universidade Regional Integrada w Erechim. Miło mi było, że w spotkaniu wzięli udział przedstawiciele władz lokalnych, działacze polonijni i rodzice niektórych uczniów.

Kiedy myślę o swoich studentach, na pamięć przychodzi mi pani Leonilda z Araucarii. Powiedziała mi pewnego razu, że kiedy była mała, kiedy mówiła po polsku i uczyła się portugalskiego, kiedy czasami śmiano się z niej, nigdy nie przypuszczała, że kiedyś w Araucarii będzie kurs języka polskiego, że ona sama będzie mogła się uczyć polskiego na uniwersytecie, że będzie miała profesora z Polski. Zawsze podziwiałem entuzjazm pani Leonildy. Chciałbym życzyć takiego entuzjazmu wszystkim uczącym się polskiego!

Rozmawiając z działaczami polonijnymi, miałem czasami wrażenie, że nie wiedzą, dlaczego "Curso de Especialização" na UFPR to bardzo ważny kurs, dlaczego tyle się o nim mówi, dlaczego tak się go celebrowa. Myślę, że czuli się trochę

wersytet, uznanie jego znajomości dyplomem, stanowiłoby to przedmiot. Świadczy o uznaniu go za ważny przez władze i społeczeństwo tego kraju. I tak właśnie "Especialização em língua e cultura polonesa" na UFPR świadczy o uznaniu języka i kultury polskiej przez władze brazylijskie, o nadaniu językowi rangi uniwersyteckiej, o uznaniu kompetencji w tym zakresie dyplomem uniwersyteckim. W tym sensie kurs ten stanowi uznanie dla wysiłku wszystkich nauczycieli i działaczy. Kurs ten to ukoronowanie wszystkich wysiłków, a nie konkurencja dla nich!!!

Ten kurs na UFPR stanowi też uznanie przez władze brazylijskie wartości języka i kultury polskiej. Dlatego cała Polonia brazylijska powinna być z tego dumna i pomagać mu. Tak jak powinna pomagać wszelkim inicjatywom tworzenia studiów polskich na uniwersytetach brazylijskich.

Myślę tu, oczywiście, o uznanie o inicjatywie prof. Olgierda Ligeza Stamirowskiego stworzenia Katedry im. N. Kopernika na USP, najlepszym uniwersytecie brazylijskim. Ale myślę też z podziwem o tym, co robi dla kultury i literatury polskiej prof. Henryk Siewierski na Universidade de Brasília, w stolicy tego kraju. Najlepiej jest mi znany wysiłek prof. Reginy Przybycien z UFPR, dzięki której mogłem tu pracować, która była zawsze obok mnie chętna do pomocy. To, co dzieje się na USP, UnB, UFPR zasługuje na uwagę i uznanie, bo poszerza znajomość języka, kultury i nauki polskiej w Brazylii, bo nadaje temu językowi i kulturze prestiż, jakiego dotąd ten język i kultura nie miały. Świadomość tego, co się dzieje musi mieć Polonia brazylijska, bo dzieje się to dla niej. Jeśli ona nie będzie z tych nowych możliwości korzystać, zostaną one znane, ale nie wykorzystane.

Działalność organizacji polonijnych jest bardzo ważna. Organizacje te powinny jednak budować prestiż całej grupy m. in. dzięki obecności profesorów polskiego pochodzenia na uniwersytetach brazylijskich, dzięki studiom polskim w różnych uniwersytetach. Oczywiście, trzeba też sobie zdawać sprawę, że studia polskie w międzynarodowym

świecie naukowym są częścią slawistyki: studiów nad kulturami i językami słowiańskimi. Dlatego też inicjatywy polskie powinny wspierać podobne inicjatywy ukraińskie czy rosyjskie.

Moim rozmówcy kilkakrotnie wyrażali się krytycznie o znajomości języka polskiego w Brazylii, porównując ją do znajomości polskiego np. w USA. Chcę więc napisać, że nigdy wcześniej nie udało mi się rozmawiać po polsku z przedstawicielami trzeciej, czwartej i czasami i piątej generacji Polonii. Tymczasem w Brazylii nie jest to przypadek wyjątkowy, co musi interesować i budzić szacunek.

Polonii brazylijskiej należy się szacunek za zachowanie polskości mimo że na tym terenie nie było tak silnych grup inteligencji jak w Paryżu, Londynie, Nowym Jorku czy Chicago. Jak podaje prof. Ruy Wachowicz, Polonii tutejszą tworzyli w 95% chłopcy, a tylko w 0,5% inteligencja, którymi byli najczęściej księża. Inteligencja brazylijska polskiego pochodzenia to ludzie, którzy własnym wysiłkiem zdobyli wykształcenie i pozycję zawodową. Do tej grupy należą w większości znani mi profesorowie polskiego pochodzenia na UFPR.

Krzywdzi Polonię brazylijską ten, kto podaje przykład prof. Czesława Miłosza czy Stanisława Barańczaka i mówi, że takich ludzi nie ma w Brazylii. Trzeba pamiętać, że np. Cz. Miłosz znalazł się w USA już jako znany poeta polski, człowiek wszechstronnie wykształcony, dyplomata. Tacy ludzie nie emigrowali do Brazylii!!! Dlatego Polonia brazylijska nie miała zaplecza w postaci silnego centrum kulturalnego. Dlatego wszystko musiało zdobywać sama, powoli, przez kilka pokoleń. Jej życie było na pewno trudniejsze, ale to nie znaczy, że była ona mniej wartościowa, albo że mniej osiągnęła. Jeśli się zważy punkt startu, można nawet powiedzieć, że osiągnęła więcej. Dlatego należy się uznanie tym, którzy byli liderami Polonii, dzielili jej trud, prowadzili do sukcesów. Dobrze się stało, że nie zapomnieli o nich autorzy "Emigracji polskiej w Brazylii. 100 lat osadnictwa" czy "Fastos da Sociedade União Juventus".

Przy okazji trzeba powiedzieć, że władze polskie od czasu, gdy po I wojnie światowej odrodziło się państwo polskie, miały do Polonii brazylijskiej różny stosunek: były okresy "snów o potęgę", były okresy zwątpień, na pewno za mało było prawdziwej opieki i współpracy. Także teraz niektórzy przedstawiciele władz polskich wypowiadają zdania, które rodzą tu więcej żalu i zniechęcenia niż zachęty do dalszej pracy. W takiej sytuacji Polonii brazylijskiej wypada powiedzieć to, co powtarzali sobie Polacy w okresie komunizmu w Polsce: "Róbcie swoje". I nie przejmujcie się!

Polonia brazylijska jest spadkobiercą dwu kultur: polskiej i brazylijskiej. Polskiej, starej, z 1000-letnią przeszłością. Brazylijskiej - młodej, z dużą przyszłością. Ci Brazylijczycy, którzy pochodzą z rodzin mieszanych, mogą się czuć spadkobiercami większej ilości kultur. Dobrym przykładem może tu być mój student, Eduardo, Brazylijczyk z matki - Polki i ojca - Włocha. Eduardo mówi po portugalsku, po włosku, a teraz nauczył się polskiego. Być może będzie studiował w Polsce języki romańskie z włoskim na czele. On już jest spadkobiercą trzech kultur: brazylijskiej, włoskiej i polskiej. Jest, bo spełnił jeden podstawowy warunek: jest świadom swego pochodzenia i wie o istnieniu tych kultur. Pochodzenie włoskie i polskie nie jest dla tego młodego Brazylijczyka ciężarem. Jest tym, co przybliży mu kultury dalekiej Europy: włoską i polską. Jest tym, co zachęca go do studiów.

Przykład Eduarda pokazuje, że pochodzenie etniczne może być źródłem bogactwa psychicznego i intelektualnego, może poszerzać horyzonty i znajomość kultur. Takiej świadomości życzyć wszystkim młodym Brazylijczykom!

Notícias da Igreja

Rezemos com o Papa

Intenção de novembro de 1995:
"Para que cresçam o amor e o respeito à vida humana e sua dignidade."

Comentário: Pe. Fabiano S. Kachel svd

Amor e Respeito

Amor e respeito. Duas coisas muito belas. Serão muito raras? Não deveriam ser. No entanto, notamos sua insuficiência. Sua falta parece crescer em nossos ambientes. Isso é muito mau. O próprio João Paulo II olha o fenômeno com preocupação. Homem de fé, enfrenta o problema com método cristão: recomenda o assunto ao Apostolado da Oração.

Nossa oração poderá inspirar-se numa bela página da Sagrada Escritura. Tomemos a Bíblia na mão. Busquemos a "carta aos Efésios". Ali encontramos orientação para todos: "As mulheres sejam sujeitas aos seus maridos como ao Senhor" (Ef

5,22)
"Maridos, amai as vossas mulheres como Cristo amou a Igreja..." (Ef 5,25)

"Filhos, obedeci a vossos pais segundo o Senhor" (Ef 6,1)

"Pais, não exaspereis os vossos filhos. Pelo contrário, criai-os na educação e doutrina do Senhor" (Ef 6,4)

O ponto de referência é sempre "o Senhor". Sem Ele, "nada podemos fazer" (Jo 15,5). Com Ele surgem atos sublimes e edificantes. Lembremos um:

Dignidade Humana

Citamos um exemplo. Ofato aconteceu em São José dos Campos, estado de São Paulo.

O padreiro, sua mulher e dois filhos adolescentes. Todos passaram o dia muito atarefados. Estavam exaustos. Fechadas as portas, retiraram-se para dormir. Moravam em cima da padaria.

Nessa noite entraram ladrões. Entraram na residência. Penetraram pela janela do quarto dos meninos. Um deles acordou e disse alto: "Quem está aqui?" Um dos ladrões atirou nele e o matou. A polícia prendeu o assassino.

No dia seguinte, a mãe foi à cadeia. Pediu para falar com o assassino. Aproximando-se dele, falou: "Na noite passada você matou meu filho. Agora você vai ocupar o lugar dele."

Durante onze anos, a mulher do padreiro, de 15 em 15 dias tomava o ônibus, viajava três horas até o presídio e passava algumas horas com o "seu filho"... Depois de anos, ele desabafou: "Eu era um puro animal até que esta mulher entrou na minha vida; ela fez de mim um ser humano."

Sim à Vida Humana

Nosso povo não simpatiza com a pena de morte. Isso é muito bonito. É um jeito de dizer "sim" à vida.

O "sim" à vida não pode limitar-se somente ao corpo. Em tal caso criáramos animais. Não podemos esquecer a "imagem e semelhança" segundo a qual o homem foi criado. Devemos lembrar a "vida nova" que no batismo nos eleva à vida sobrenatural. Isto nos eleva a sublimidades que não se atingem com recursos humanos. Auxílios vindos do céu são indispensáveis. O papa recomenda que os peçamos num intenso Apostolado da Oração. Rezemos com o papa para que cresçam o amor e o respeito à vida humana e sua dignidade."

NAM

"Pela graça do batismo em nome do Pai e do Filho e do Espírito Santo, somos chamados a compartilhar a vida da Santíssima Trindade: aqui na Terra, na obscuridade da fé, e para além da morte, na luz eterna."

Indígenas Filipinos

Há 27 anos desembarcou nas Filipinas o sacerdote missionário Pe. Evaldo Dinter. Estava destinado a evangelizar na Ilha de Mindoro. Ali entregou-se de corpo e alma aos indígenas Manguianos. Aqui oferecemos um breve resumo do relato dele.

O povo dos Manguianos consta de 7 tribos. Cada uma tem sua própria língua. Em cada tribo são diversas as culturas e os modos de convivência.

"Eu vivo com a tribo dos Hanuoo", diz Pe Evaldo. "Esta tribo conserva ainda uma escrita pré-hispânica. Trata-se de uma escrita silabar. Não há notícias que se encontre algo semelhante em outro lugar. A tribo conserva em sua memória cerca de 6.000 poesias".

Este povo entrou em contato com o cristianismo em 1572. Nesse ano desembarcaram ali os espanhóis. Eram conquistadores. Junto com eles iam também alguns missionários.

A História dispõe de relatos dos

missionários só a partir de 1670. Nessa época, a palavra "cristão" era motivo de chacotas. Assim foi durante longos anos. É que o povo manguiano é muito amante da liberdade. Coisa que os colonizadores espanhóis não tomavam em consideração. Faziam o povo sofrer sob dura pressão sem darem atenção aos protestos dos missionários que os acompanhavam.

Isto pode explicar os modos excessivamente retraídos dos manguianos. Eles evitam contatos íntimos com o ambiente externo que lhes parece inimigo. Em contrapartida, revelam-se profundamente apegados à sua cultura tradicional. É uma cultura que perpassa todos os modos de pensar e de agir. São um povo muito pacífico. Disso aproveitaram-se os conquistadores para a realização brutal dos seus intentos. De nada valeram as intervenções dos missionários. Agora o povo quer distância dos forasteiros mas cultiva vínculos familiares muito estreitos. Indiscutível é o seu amor à

liberdade.

E diz o missionário: "É difícil ganhar-lhes a confiança. Custou-me muito empenho até que espalhasse na tribo que 'no Padre Missionário todos podem confiar'. Hoje posso considerar-me como um deles".

Alguém pergunta: "O batismo não os leva a abandonar sua cultura?"

"De modo algum!" responde o Pe. Evaldo. "Onde entra o Evangelho, acontecem mudanças. Para os manguianos, a mensagem de Jesus é, sem dúvida, vantajosa, aumenta a liberdade. Quem se torna cristão, não teme mais os 'maus espíritos' que assustam, ameaçam e oprimem a todos os homens dos povos primitivos. Para os manguianos, o batismo é algo fundamental. O jeito de sentirem-se livres depois de batizados, é o maior fator da propagação da fé. Cada batizado passa a ser um testemunho de fé e um exemplo para os demais. A população parece sentir que os cristãos são para eles uma fonte de

benção".

Outra pergunta: "Qual é o método de evangelização?"

O missionário explica: "O tema é vasto e complexo. Explico um pormenor fundamental: 'Há 6 anos convidamos 35 representantes das 7 tribos. Cristãos e não-cristãos. Eles discutiram entre si como seria o futuro do seu povo. Tomando por base as idéias inventadas por eles, delineamos um programa diretivo para a Missão entre os Manguianos."

O programa visa orientar a atuação do missionário na área da evangelização, na assistência à saúde, no acompanhamento da vida social, na proteção dos direitos humanos, no amparo à educação e na promoção da cultura.

Tudo visa oferecer aos manguianos o que Cristo veio oferecer para a humanidade: "Eu vim para que todos tenham vida e a tenham em abundância."

Pe. Fabiano S. Kachel svd.

Notícias Missionárias

PERU - Padre Bruno Rojas Moore, sacerdote diocesano, diretor da Associação Peruana de Missionários, despediu-se da pátria e foi enviado pelo seu Bispo Dom José Luiz Astigarraga para evangelizar no Japão. Trata-se do primeiro diocesano do Peru a ser enviado como missionário fora do seu país.

Padre Bruno tem 36 anos de idade e deverá dar assistência espiritual aos latino-americanos que buscarem emprego no Japão. Há informações de que os operários hispânicos em território japonês ultrapassam a cifra de 300.000. É certamente um campo imenso que clama por mais evangelizadores.

COLÔMBIA - Na América Latina existem dois Institutos Missionários. O de Guadalupe no México e o de Yarumal na Colômbia.

Este último, Missionários Xaverianos de Yarumal, acaba de abrir uma nova frente missionária em Camboja. Dois missionários de Yarumal foram enviados para o Vicariato Apostólico Phnom Penh. De início trabalharão com os Missionários da Sociedade Missões Esntrageiras de Quebec (Canadá).

O Instituto Missionário de Yarumal já enviou 40 de seus missionários para evangelizarem fora da Colômbia. Atualmente 7 trabalham no Quênia, 6 em Angola, 6 na Costa do Marfim e dois na República de Camarões.

Recentemente o Instituto abriu suas fileiras para integrar também sacerdotes diocesanos. Nesta forma, 4 sacerdotes diocesanos de Medellín trabalham no Quênia; um da diocese de Socorro e San Gil foi para a Costa do Marfim e um da diocese de Garagoa seguiu para Mali.

Há 8 seminaristas colombianos estudando no Quênia. Dois deles, já diáconos, foram ordenados sacerdotes em novembro de 1995 e permaneceram na frente missionária do Quênia.

Um leigo da Costa Rica apresentou-se também. Prepara-se para ser enviado também para uma frente missionária no Quênia.

O Instituto Yarumal foi fundado em 1927. Hoje tem 256 membros (sendo 187 sacerdotes) distribuídos em 57 comunidades.

BOLÍVIA - A Universidade Católica Boliviana, sediada em Cochabamba, abriu um curso de Licenciatura em Missionologia na sua Faculdade de Filosofia e Teologia. O curso será de quatro semestres e

oferecerá aprofundamento na dimensão missionária da Igreja de acordo com a Teologia pós-vaticano II.

As inscrições devem ser feitas durante o mês de fevereiro. Informações detalhadas podem ser conseguidas com o Pe. Francisco McGourn MM Universidade Católica Boliviana Faculdade de Filosofia e Teologia Casilla 2118 Cochabamba - Bolívia

Um curso semelhante é oferecido também para estudantes de língua portuguesa na Faculdade de Nossa Senhora da Assunção de São Paulo.

BUJUMBURA (BURUNDI) - Continuam a chegar tristes notícias de violentos atentados contra a Igreja em Burundi.

Dia 17 de setembro último, um domingo, o Padre Maximiliano Bitariho foi arrancado do altar da Igreja de Masango. Um grupo de militares invadiu a Igreja e arrastou-o. Mais tarde seu corpo foi encontrado na casa paroquial crivado de punhaladas.

A agência de notícias ANB-BIA informou que os militares eram numerosos e após o assalto, abandonaram o lugar. Durante a noite voltaram e passaram um pente fino na aldeia deixando cerca de 500 mortos.

BELJING (CHINA) - O professor Ye Xiaowen, conhecido como comunista e ateú da linha dura, acaba de ser nomeado Diretor Nacional do Departamento de Assuntos Religiosos da China.

Há cerca de um ano ele publicou um estudo na Revista do Instituto de Pesquisa Religiosa da Universidade de Nanquim. No estudo transparece sua inquietação ante o ressurgimento das religiões em todo o país. Frente ao fenômeno ele acusa as religiões de âmbito internacional afirmando serem elas "correias de transmissão de forças estrangeiras para alimentar conflitos na China sob o pretexto de defesa da liberdade e direitos humanos".

CAIRO - Há suspeitas que o "exército secreto Jamaa Islamiya" esteja atuando intensamente no Egito. Recentemente foram assassinados um médico e um farmacêutico, ambos cristãos coptos. Nessa oportunidade foi levantada uma estatística. Os dados encontrados são que 287 assassinados nada menos do que 858 cristãos coptos.

NAM

30 de setembro de 1995

Um dia como outro qualquer.

Uma manhã chuvosa, fria e, é lógico, cinzenta.

Saímos de Kraków pelas 9 horas com destino a uma outra parte do nosso roteiro turístico: Auschwitz.

Como expressar os sentimentos?

Como descrever um lugar tão triste?

Como contar os sapatos, as meias, as malas numeradas, nominadas e ali expostas?

A boneca quebrada... as roupas de bebê.

Andei, pensei muito, ouvi bastante e senti ainda mais ao ver os barracões, as salas de isolamento onde mulheres grávidas eram deixadas em pé sem poder se movimentar e sem aquecimento.

Onde 6 milhões de pessoas foram mortas.

O que dizer da sala de gás, onde em 20 minutos podiam ser mortas 700 pessoas?

De um crematório onde podiam ser incineradas 200 pessoas de uma só vez?

Como explicar tecidos feitos de cabelo humano?

De um monumento - símbolo que "mostra" as cinzas sen-



Em Auschwitz

do depositadas na terra para servirem de adubo?

De flores postas em buquê por todo o campo?

E aqui jazem poloneses, alemães, belgas, ingleses, italianos, gregos, russos...

Não tenho a origem deste povo, por conseguinte não lhes herdei o sangue.

Mas meu coração pulsou e minha prece se elevou por estes seres aqui executados - mas, em que holocausto?

Rara oportunidade de ouvir o violinista Surgik em Curitiba

O Raro Violino de Luiz Gustavo

O violinista Luiz Gustavo Surgik, descendente de poloneses por parte de pai, criado no Paraná, premiado nacional e internacionalmente e doutor em Violino pela Academia Musical da Rússia, fará dia 5 de dezembro uma de suas raras apresentações em Curitiba. Ele acompanha o Coral de Meninos Cantores de Neuss, Colômbia numa incursão pelo País.

Em Curitiba o grupo se apresenta a convite da Prefeitura, que promove um concerto na Ópera de Arame. Luiz Gustavo, 25 anos, toca há aproximadamente um ano na orquestra de câmara alemã, convidado depois de concluir quatro anos de estudos na Rússia, que culminaram com o doutorado.

TRAJETÓRIA

Foi pelo método Suzuki — para crianças — que Luiz Gustavo começou aos 8 anos. Aos 12, já era premi-

ado num concurso em Piracicaba com 15, em São Paulo e no Rio de Janeiro e em 1987, lembra a mãe Maria Surgik, tocava como profissional com a Orquestra Sinfônica de Lodz.

Em 1989 ganhou bolsa para estudar na Academia Musical da Rússia onde concluiu o doutorado que foi interrompido nem pelas tempestuosas mudanças políticas que ocorreram com a União Soviética.

ORIGEM

O violinista é filho do advogado Aloisio Surgik, professor de Direito Romano nos cursos de graduação das universidades Federal, Católica e Curitiba, de pós-graduação e doutorado na Universidade Federal do Paraná.

Os avós do professor de Direito Romano foram agricultores poloneses que se instalaram em Campo Largo, ajudando a fundar o município.

Surgik cofessa que um de seus maiores desejos é buscar na Polónia a origem de sua família.

Leokádia

Cândido de Abreu

Temos em mãos a revista "Atualidades 1987" onde vemos em destaque o slogan "Cândido de Abreu, um município que se renova", em meio aos coloridos verde e vermelho de seus emblemas municipais.

Realmente, para nós que somos filhos deste minúsculo recôndito brasileiro, nos é dado a conhecer uma transformação tal que é agradável para aqueles que desejam levar uma vida mais tranquila e suficiente.

Desde a sua criação em 1919, quando pelo Decreto nº 15.919 registra-se o Núcleo Colonial Cândido de Abreu, restam apenas lembranças em cada cidadão que porventura ainda vive, ou então, inúmeras fotografias de Lange e Hasso Rombach, fotógrafos da época. Tivemos fotografias sociais da Foto Bianchi de Ponta Grossa.

Elaborada após uma pesquisa preliminar sob coordenação da UEPG - Universidade Estadual de Ponta Grossa, a revista Atualidades 1987 retrata todo o perfil de nosso município, com alguns destaques dentre os quais o desportista polonês Henrique Kubisty, várias vezes abordado em livros poloneses como Fastos da Sociedade União Juventus, ou 100 anos da Imigração Polonesa no Brasil. Eis o texto:

"Saudoso Henrique Kubisty - Chegou em 1938, vindo da Polónia e fixou-se na localidade Morska Wola (atual Faxinal de Catanduvas)."

Formou propriedade. Prestou grande auxílio à colônia polonesa, foi professor de língua polonesa e também da língua portuguesa. Destacamos que o saudoso Henrique foi um dos maiores atletas da Polónia. Foi campeão nas modalidades: basquetball, salto com vara e no futebol. Atuou até mesmo pela Seleção Polonesa em 1932. Sua fama chegou ao conhecimento dos dirigentes esportivos do Estado do Paraná e atuou no atletismo do Estado, tendo sido campeão paranaense da modalidade de salto com vara. No futebol, atuou no extinto Juventus de Curitiba e no Operário de Ponta Grossa. Exerceu função na formação de Núcleos Esportivos nas comunidades polonesas do Estado. Seu falecimento deu-se em 20 de outubro de 1985, deixou viúva a Sra. Vanda Malanowski Kubisty, e os filhos Polan e Danuta."

É nosso projeto, através do Programa das Nações, erigir em praça pública, um monumento à memória deste polonês que fez do Brasil sua nova pátria, com espírito crescido de cidadão brasileiro realmente consciente de boas realizações, participando, também como presidente da extinta Cooperativa Mista Agrícola Ltda. de Morska Wola, hoje Faxinal de Catanduvas.

Leokádia Furmann, Cândido de Abreu

CONSULADO GERAL DA POLÔNIA

Solicita auxílio na busca do Sr.

STEFAN STANISLAW SZUCKI

e/ou descendentes dele. Nasceu em HRUD aos 08 de maio de 1881, filho de Grzegorz Hrud e Mokryna Hrud, de solteira Filipiuk.

Ele chegou ao Brasil entre 1912-1914.

Teve na Polónia uma filha - JADWIGA - Nascida em 1910.

Desde já agradecemos a ajuda prestada,

Grazyna Machalek
Consul



Uma boa opção para quem gosta de qualidade

Av. das Torres, 4600 - Curitiba - F: (041) 276-2615 Rod. BR116 - km 07 - nº 19687 - F: (041) 246-0097



Buffet nobre com 24 variedades de salada • 18 tipos de carnes saborosas • ar condicionado • amplo estacionamento • música ao vivo • preços especiais para qualquer tipo de evento

ARAUCOR

CORRETORA DE SEGUROS de José Rendak

Administra e opera com seguros nas mais diversas carteiras, com empresas de primeira linha.

Fone/fax 242.5768 Curitiba

Rezemos com o Papa

move-se um colete generoso para colaborar com os missionários. O Santo Padre deseja algo mais. Por isso convida o Apostolado da Oração para publicar a Deus mais consciência e mais colaboração.

Mais consciência

Despertar as consciências. Eis um trabalho difícil. Os católicos do Brasil acostumaram-se a receber. Generalizou-se a lamentação da nossa pobreza. Parece-nos evidente que não podemos dispensar os dinheiros da Alemanha, Estados Unidos, da Itália, do Canadá e de tantos outros países mais.

Não é só dinheiro que pedimos. Importamos também missionários. São Padres, Irmãos, Irmãs e Leigos generosos que para cá chegam das mais diversas nações. Recebemos sacerdotes até da Indonésia onde os católicos não chegam a 3% da população. A metade do nosso clero é proveniente do estrangeiro. Isto não pode ser normal num povo de tradição católica.

Está na hora de acordar. Despertar as consciências. Perceber que vi-

vemos numa terra privilegiada. Temos recursos materiais em abundância. Temos profundas raízes de fé cristã católica. Falta sacudir a todos. Abrir os olhos. Fazer ver que chegou a hora de passar do receber ao dar.

Uma colaboração efetiva

As Pontifícias Obras Missionárias já comprovaram sua eficiência. Os Bispos do mundo inteiro, no Concílio Vaticano II quiseram sua promoção preferencial entre outras (AG 38). Isto em 1965. Anos depois foi promulgado o novo Código de Direito Canônico (1983). Ele estabelece o que citamos nas primeiras linhas desta reflexão. Note-se bem a diferença entre as Pontifícias Obras Missionárias e o Dia das Missões.

Na recente encíclica "Redemptoris missio" o Papa João Paulo II reitera a importância preferencial das quatro Pontifícias Obras Missionárias.

Já foram dados passos concretos no Brasil para estruturar a Infância Missionária.

Realizou-se em junho de 1995 um "Encontro" promovido pelo Di-

retor Nacional das Pontifícias Obras Missionárias, Pe. João Panazzolo. Deram-se os primeiros passos. Foi escolhida uma equipe para a coordenação nacional:

- Pe. Fabiano S. Kachel svd, do Paraná;
- Glauciane Mª de Almeida Castanho, de São Paulo;
- Irmã Mª Wilma Lessa da Cunha, do Espírito Santo e
- Pe. Hector Bascuñan, também do Espírito Santo.

Haverá dois cursinhos de formação de assessores e animadores da Infância Missionária:

- Dias 3, 4, e 5 de novembro, em Vitória. Contato com Irmã Wilma, fone (027) 223-7360.
- Dias 8, 9 e 10 de dezembro, em Curitiba. Contato com Irmã Ivone, fone (041) 335-9665.

Junto com o Papa, a equipe Nacional apela para o Apostolado da Oração. Rezemos todos "para que o Dia das Missões desperte uma consciência missionária e uma colaboração efetiva na proclamação do Evangelho".

NAM

As mulheres em Beiijing

Estamos no começo do século 19, e um jovem alemão atraído pela poesia escreve regularmente a um poeta já renomado, pouco mais velho do que ele, e lhe envia cópia dos seus poemas de iniciante. Recebe como resposta dez cartas que ficarão logo famosas.

Quem pesasse que, nas *Cartas a um Jovem Poeta*, Rainer Maria Rilke faria simples obra de crítica literária ou de ares poética, estaria redondamente enganado. A *Franz Xaver Kappus*, Rilke prefere desvendar o que está antes e a monte do "fazer poesia": um certo estado de alma, uma forma de ser, de viver, de conviver, sem o qual a poesia é um exercício superficial e dispensável.

Cada carta é portadora de um conteúdo como tem um conteúdo global o conjunto das cartas. Ninguém soube colher o essencial de cada uma e de todas elas como fez Cecília Meirelles: "As respostas de Rilke não oferecem a Kappus uma receita literária (...) Vão mais longe: tratam da formação humana, base de toda criação artística". Mais: Rilke "aplica-se a valorizar, aos olhos do jovem Kappus, a necessidade de um mundo interior, de uma clarividência; de um gosto da solidão constante e inteligente; de uma visão diversa do amor, de ternura pela natureza e pelos aspectos mínimos das coisas; de uma paciência interminável; de uma fidelidade à infância; de uma expectativa de Deus; de uma aceitação leal de todas as dificuldades; de uma compreensão mais humana da mulher; de uma disciplina poética humilde e vagarosa; mas sobretudo a solidão assume, nessas cartas, um caráter de heroísmo e de magnificência". Desculpe-me o leitor a extensão da citação, mas era impossível cortar qualquer palavra desse texto que mostra o sentido religioso e espiritual das epístolas rilkinianas.

"Uma compreensão mais humana da mulher": é a sétima carta, escrita em Roma, em 14 de maio de 1904, que, em poucas e breves frases, Rainer Maria Rilke exprime seu pensamento profundo, sobre a mulher.

O contexto da carta é uma longa meditação sobre o amor "bom porque difícil": "O amor de duas criaturas humanas talvez seja a tarefa mais difícil que nós foi imposta, a maior e última prova, a obra para a qual todas as outras são apenas uma preparação. Por isso, pessoas jovens, que ainda são estreates em tudo, não sabem amar, têm de aprendê-lo." São páginas de sofrida reflexão aquelas em que Rilke constata que o aprendizado do amor entre duas pessoas "é uma longa clausura", que "o amor é uma ocasião sublime para o indivíduo amadurecer, tornar-se algo em si mesmo por causa de outro ser"; que "a fusão com o outro (a outra), a entrega em si, toda espécie de comunhão não são para eles (= para os jovens imaturos) que deve-

rá, durante muito tempo ainda, juntar muito, entesourar, são algo de acabado para o qual, talvez, mal chegue a vida".

É nesse contexto de um amor que é carga e tirocínio a aceitar, e não leviana brincadeira, que o poeta situa a mulher. Com conceitos de surpreendente atualidade, ele coloca a questão da identidade própria e inalienável da mulher; identidade que a impede de querer copiar ou arremedar o homem (o masculino). "A moça e a mulher", escrevia Rilke ao jovem poeta em 1904, "em sua nova e peculiar evolução, apenas transitoriamente imitarão os hábitos e os vícios masculinos, só transitoriamente repetirão as profissões masculinas. Depois de passada a incerteza dessa transição é que se poderá perceber que as mulheres não adotaram toda aquela multidão de disfarces (frequentemente ridículos) senão para limpar sua profunda essência das influências deformadoras do outro sexo".

Depois de aludir à mulher, "em quem a vida habita mais direta, fértil e cheia de confiança", o poeta ousa afirmar que "esta humanidade da mulher, levada a termo entre dores e humilhações, há de vir à luz, uma vez despidas, nas transformações de sua situação exterior, as convenções de exclusiva feminilidade". Daí sua esperança do dia próximo (estamos em 1904!) em que o nome mulher "não mais significará apenas oposição ao macho nem suscitará a idéia de complemento ou limite, mas, sim, a de vida, de existência: a mulher-ser-humana". Então, segundo o poeta, haverá o amor entre homem e mulher, "que consiste na mútua proteção, limitação e salvação de duas solidões".

Redescubro, surpreso, na releitura das *Cartas a um Jovem Poeta*, esses conceitos sobre a mulher. E pergunto-me se, entre muitas outras reflexões filosóficas, antropológicas e sociológicas sobre a mulher e o feminino, algumas das mulheres em Beijing não trarão para o debate e o diálogo algo da visão rilkiniana da mulher. Se o fundo mais fundo da Conferência de Beijing não for um passo à frente no sentido de resgatar a identidade da mulher, sua verdade mais plena, sua dignidade de pessoa humana e de filha de Deus, terá sido gasto em vão um mar de dinheiro, de estruturas, de papéis e documentos, de retórica, de debates e conclusões. É mais ou menos isso — identidade, verdade e dignidade — que o papa João Paulo II quis promover e defender num documento chamado *Mulieris Dignitatem* e na recente carta às mulheres. Uma mulher está chefiando a delegação da Santa Sé em Beijing. E certamente emprestará sua voz a esta promoção em defesa da mulher.

Dom Lucas Moreira Neves, O.P., cardeal-arcebispo de Salvador e primaz do Brasil, presidente da CNBB.

Intenção de outubro de 1995: "Para que o 'Dia das Missões' desperte uma consciência e uma colaboração efetiva na proclamação do Evangelho de Cristo." Comentário: Pe. Fabiano S. Kachel svd

Dia Mundial das Missões

O "Dia das Missões" já é bem conhecido em todo o Brasil. Ele é mencionado entre as quatro iniciativas prescritas pelo Direito Canônico para cada Diocese:

1. Promover as vocações missionárias;
2. Promover sobretudo as Pontifícias Obras Missionárias;
3. Celebrar o Dia Mundial das Missões;
4. Dar uma conveniente contribuição para as missões.

Já é praxe do mês de outubro celebrarmos com dedicação o "Dia Mundial das Missões". Uma tradição que pegou em todo o Brasil. Preparam-se subsídios em consonância com a Campanha da Fraternidade. Realizam-se cursinhos de preparação para as celebrações. Pro-

Papa quer ONU legislando direito das nações

O papa João Paulo II convocou dia 5 de outubro a ONU a elaborar com urgência um documento sobre "os direitos das nações" para responder aos desafios do nacionalismo, renascido dos escombros do muro de Berlim.

"A declaração universal dos Direitos Humanos, adotada em 1948, tratou de forma eloquente os direitos das pessoas, mas ainda não há um acordo internacional análogo que trate dos direitos das nações em conjunto", disse o papa na tribuna da Assembleia Geral da ONU.

"Este é um fato que convém considerar atentamente, visto a urgência das questões levantadas no mundo contemporâneo quanto ao respeito à justiça e à liberdade", acrescentou o papa.

"É indispensável" que façamos uma reflexão sobre o conceito de "nação" "se queremos evitar os erros do passado e instaurar uma ordem mundial justa", declarou o Sumo Pontífice.

O direito de existência de uma nação é "certamente anterior a seus outros direitos: ninguém — nenhum Estado, nenhuma nação, nenhuma organização internacional — tem bases fundadas para julgar se uma nação é ou não digna de existir", afirmou.

Mas este "direito fundamental à existência não pressupõe, necessariamente, uma soberania estatal", destacou o papa, sem mencionar os diferentes povos que compõem a Bósnia, por exemplo.

No entanto, recordou as "populações martinizadas" da Bósnia, denunciando com veemência a "espiral de violência" observada quando se nega a realidade do outro, causa sobretudo de "manipulações de pessoas inescrupulosamente".

Neste contexto, as nações têm direitos e deveres. "O primeiro de todos é, certamente, o dever de viver em uma disposição pacífica, respeitosa e solidária com relação às outras nações", determinou.

O papa lamentou os preconceitos do "utilitarismo, uma doutrina que não define a moralidade tendo como base o que é bom, mas sim o que é proveitoso".

O utilitarismo econômico "leva os países mais poderosos a condicionar e explorar os mais fracos", afirmou João Paulo II.

"É preciso que se imponha uma ética da solidariedade no cenário político internacional, caso queiramos que a participação, o crescimento econômico e uma distribuição justa dos bens, marquem o futuro da humanidade", destacou o papa.

Ante todos esses desafios, ele conclamou a ONU para que saia do estado de instituição fria de caráter administrativo para tornar-se o centro moral onde todas as nações do mundo se sintam em casa, desenvolvendo

sendo a consciência comum de ser como uma "família de nações", explicou.

"A ONU tem um dever histórico de favorecer este salto qualitativo da vida internacional", através da introdução de modificações oportunas em sua forma de funcionar, caso necessário.

"Inspirados pelos que tomaram o risco da liberdade", João Paulo II citou os países da Europa Central e as "revoluções pacíficas" de 1989 e perguntou: "Não poderíamos aceitar também o risco da solidariedade e, consequentemente, o risco da paz?"

"Temos que vencer nosso medo do futuro. Mas só poderemos vencê-lo completamente juntos", concluiu o papa, cujo discurso deu início às comemorações dos cinquenta anos das Nações Unidas.

João Paulo II prega ações para enfrentar desafios da pobreza

O papa João Paulo II condenou no dia 5 de outubro, ante as Nações Unidas (ONU), a pobreza de quatro bilhões de pessoas, que "ofende" a consciência da humanidade e cria um formidável desafio moral para a família humana.

O Sumo Pontífice, que naquela data iniciou uma visita de cinco dias aos Estados Unidos, falou da necessidade urgente de "mudanças tanto nas nações em vias de desenvolvimento, como nas economicamente adiantadas" para enfrentar o desafio de melhorar o nível de vida dos povos menos favorecidos da América Latina e outras regiões do mundo.

"As nações em vias de desenvolvimento devem saber oferecer garantias seguras de gestão correta dos recursos e ajudas, assim como o respeito dos direitos humanos, passando — onde for necessário — de forma de governo injustas, corruptas ou autoritárias para outras de tipo participativo de democrático".

Segundo papa, as nações já desenvolvidas deveriam "amadurecer" atitudes não sujeitas a lógicas "puramente utilitaristas e sim caracterizadas por sentimentos de mais justiça e solidariedade".

Recordou que ninguém tem o direito de explorar os quatro bilhões de pessoas no Terceiro Mundo, que sofrem com a pobreza a fome, a desnutrição, a doença e o analfabetismo.

"É necessário que no panorama econômico internacional se imponha uma ética da solidariedade se quisermos que a participação, o crescimento econômico e uma justa distribuição dos bens caracterizem o futuro da humanidade".

"A cooperação internacional, auspiciada pela Carta das Nações Unidas para a solução dos problemas internacionais de caráter econômico, social, cultural ou humanitário, não pode ser concebida exclusivamente como ajuda ou assistência, ou, inclusive, visando as vantagens de contrapartida pelos recursos colocados à disposição".

O papa chegou à sede da ONU uma hora e meia depois de pronunciar o seu discurso, durante o qual recebeu a saudação protocolar dos principais assessores do Secretário Geral Butros Butros Ghali e uma emotiva homenagem de um grupo de meninos cantores de Nova Iorque.

Papa lança desafios nos Estados Unidos

O papa João Paulo lançou no início de outubro uma série de desafios aos EUA e ao mundo durante uma visita oficial que incluiu as Nações Unidas e uma missa em pleno Central Park, no coração de Nova Iorque.

De Nova Iorque a Baltimore, perto de Washington, última etapa do giro norte-americano do papa, João Paulo II convidou os norte-americanos a lutar por seus ideais e não ter medo do futuro.

Quando foi recebido no dia 4 no aeroporto de Newark, perto de Nova Iorque, pelo presidente Bill Clinton, o Santo Padre foi logo marcando o tom de sua visita aos EUA, advertindo os norte-americanos a respeito da perda de seus valores tradicionais.

"A América atual tornou-se menos sensível, menos preocupada com a sorte dos pobres, dos fracos, dos estrangeiros e de todos que sofrem necessidades?", perguntou aos 80 mil fiéis que lotaram um estádio de

futebol em Nova Iorque.

O papa também criticou o aborto e advertiu contra a "decadência moral" que representa "esse crime".

Apesar do mau tempo que marcou a visita papal e das críticas de Sua Santidade, a população reservou uma calorosa acolhida ao Pontífice. Sábado, sob uma chuva fina e contínua, cerca de 200 mil nova-iorquinos compareceram à esplanada do Central Park para ver a missa, oficializada pelo papa.

Outro grande momento aconteceu na quinta-feira, dia 5, na sede da ONU, onde o papa leu um discurso ante representantes dos 185 países membros, recordando os ideais de paz e solidariedade da ONU.

O papa encerrou sua visita aos Estados Unidos ontem com outra missa ao ar livre, no estádio de beisebol de Baltimore, e um almoço com os pobres da cidade, um dos redutos do catolicismo norte-americano.

AURORA

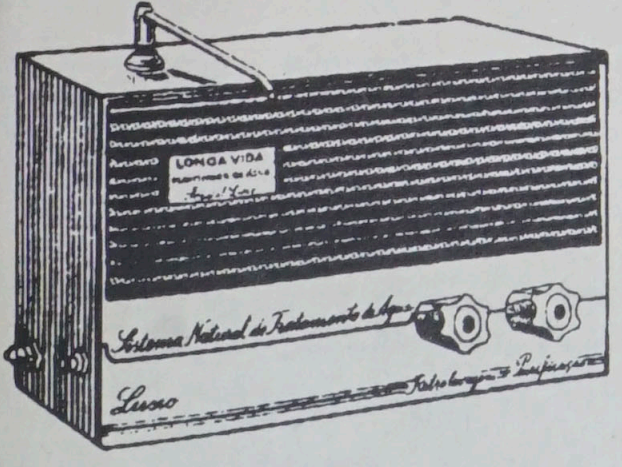
Comércio de Vidros e Cristais Ltda.

Para presentes: copos diversos (em jogos avulsos), compoteiras, bombonieres, poncheiras, potes diversos, lembrancinhas p/ festas, aquários, garrações, vidros p/ mantimentos, conservas caseiras, etc..

Rua João Gava, 654 (próx. Parque São Lourenço)
Fones: 254.2565 e 252.9948 - 82.130-010 - Curitiba, PR

LONGA VIDA

Purificador de Água



Água Pura, Mais Saúde

AQUAZÔNIO

televidas: 232-3989 e 225-4028

ARAUCOR

CORRETORA DE SEGUROS

de José Rendak

Administra e opera com seguros nas mais diversas carteiras, com empresas de primeira linha.

Fone/fax 242.5768
Curitiba

Fermipan

Comércio de produtos para panificação

Farinha de trigo - fécula - sal
centeio - shoroter - etc...

Rua Luiz França, 1580 - Vila Oficinas - Curitiba - Paraná
Fone: (041) 266.4733 e 266.4468

ELETRÔ TÉCNICA

RELÂMPAGO LTDA.

SERVIÇOS ESPECIALIZADOS DE

Conserto de Geladeiras,
Ar Condicionado,
Freezers e Drops Gelo
de Casemiro Zawadzki

Boleslaw Zawadzki

FONE: 244-1335 RES.: 244-0962

Rua Alagoas, 1529 - Vila Guaira - Curitiba - Paraná

NOWY LUD,

ZAWSZE

LUD.

ROK 75

Conferir com os irmãos sentimentais

Em todos os lugares, o que se ouve é sobre a realização do II Congresso Polônico da América Latina, em Curitiba, de 13 a 16 de março. Nos países latino-americanos, devidamente entrosados com os dirigentes da USOPAL (União das Sociedades e Organizações da América Latina) e da PolBrás (Federação das Associações Étnico-Polonesas do Brasil), os poloneses e seus descendentes mostram o maior entusiasmo pela oportunidade de comparecer ao conclave.

Primeiro, pelo fato de que poderão aferir o grau de unidade formada na comunidade após o primeiro congresso, realizado nas cidades de Buenos Aires e Punta Del Este, em fins de 93. Segundo, porque poderão se encontrar com irmãos de sentimentos para rememorar fatos importantes do passado não tão remoto e estabelecer programas de ação para entrelaçar laços. As formas de buscar resultados dependem da disposição individual e coletiva.

Quantas associações, ou grupos de pessoas que ainda dão suporte a entidades, não aspiram a chegada de momentos - parecendo mágicos até - de buscar parcerias, unificar planos ou programas, solucionando diferenças e buscando a satisfação coletiva? Quantos de nós, envolvidos ou não no processo do cultivo às tradições e às raízes, ou no diuturno trabalho de elevar a nossa condição de polônicos, podemos abrir os braços e dizer que estamos prontos para progredir e ajudar outros a progredirem?

Achamos que não seremos poucos a declarar o nosso apoio ao trabalho que vem sendo realizado, atualmente, na América Latina, na procura de programas que mostrem a presença dos polônicos neste Continente e nos Continentes vizinhos.

O II Congresso Polônico da América Latina, marcado para março em Curitiba, deve oportunizar momentos de reflexão e de decisões. Com base no que houve - e

houve muita coisa importante no passado recente, vai ser possível definir alguns rumos, alguns caminhos.

Do lado brasileiro, será possível incursionar em degraus da imigração polonesa de 126 anos atrás. Do lado argentino, que chega este ano no seu centenário imigratório, poder-se-á aferir estágios de contribuição ou integração no meio. E de parte de outros países, como Chile, Peru, Bolívia, Uruguai, Paraguai, México, entre outros, vai ser possível receber informações sobre assimilações, assentamentos e irmandades.

Mais importante do que tudo o que se tem dito e anunciado é o fato de que a América Latina, mercê de figuras como os presidentes da PolBrás e da USOPAL, com ajuda de seus companheiros dirigentes e conselheiros, está sendo um grande exemplo para os demais países nos quais houve imigrações polonesas. Exemplo de como absorver as diferenças, muitas

vezes de forma dolorosa, assentar os efeitos melévolos e devolver o seu extrato como coisa boa, repleta de otimismo.

Devemos participar de qualquer forma do II Congresso Polônico da América Latina em março deste ano, em Curitiba, como uma maneira de conferir o que restou da maravilhosa e ao mesmo tempo dolorosa imigração polonesa ao Brasil ou aos países latino-americanos.

É preciso comparecer aos debates e aos encontros festivos dos polônicos da América Latina para mostrar que somos pessoas interessadas em nossas raízes e gratas ao que nossos antepassados deram para esta terra dádiosa. É preciso devolver - com altos juros sentimentais - o que esta terra maravilhosa proporcionou aos ancestrais e ainda nos proporciona, em termos de oportunidades.

Aferir o grau dessa contribuição pode ser o ponto alto do sugestivo Congresso de março, em Curitiba.

O Divino: transcendência & imanência

Quem, em função dos muitos anos de vida, dos muitos cargos que ocupa, das muitas andanças pelo mundo e dos muitos amigos acumulados, recebe centenas de cartões de Natal e Ano Novo, acaba entesourando várias coisas bonitas. Bonitos selos dos mais variados lugares do mundo, entre eles, os do Vaticano. Bonitos cartões com pinturas clássicas ou modernas, algumas emocionantes porque desenhadas por crianças, deficientes físicos ou prisioneiros. Bonitas mensagens, algumas bem humoradas, outras irônicas, poéticas outras, e outras ainda profundamente doutrinárias. Todas juntas, formam um manancial inesgotável de pensamentos e meditações capazes de enfeitar e enriquecer as festas do fim de ano.

Não descarto idéia de algum dia parar a mariscar nessas águas, a garimpar nestas areias, a joeirar neste trigal: com certeza encontrarei alguma pérola escondida, pepita de ouro ou espiga rica de grãos.

Hoje recebi o cartão de um superior-geral - o dos Agostinianos - contendo uma frase do genial Pai e Fundador da Ordem, Aurélio Agostinho, gigante do pensamento humano, um dos maiores de todos os tempos e de todas as civilizações. Para conservar todo o sabor do texto de um orador que não desdenha cantilantes jogos de palavras para expor profundos entreschoques de idéias, seria preciso citar em latim, com o perigo de parecer pedante. Vá, pois, na tradução mais fiel possível, o que o bispo de Hipona ensinava aos seus fiéis na catedral que visitei uma vez, em ruínas, nos arredores da atual Anabab, na Argélia: "Deus se encarnou para isto: para que tu, que enquanto homem, não podias alcançar Deus mas só os outros homens, agora pudesses chegar até Deus, passando por homem. Deus tornou-se homem de tal modo que, seguindo ao encaço de um homem - coisa que és capaz de fazer - pudesses chegar até Deus, coisa outrora impossível para ti" (Enarraciones sobre o salmo 134, verso 5).

Ninguém conseguiu concentrar mais nem sintetizar melhor o mistério da Encarnação - seu sentido profundo e sua finalidade no plano de Deus - mistério que constitui a estonteante originalidade e singularidade do cristianismo.

Daquilo que emerge da bruma dos tempos a respeito das mais antigas religiões, deduz-se que as divindades aí ocupam lugar altíssimo, distante da terra dos homens. Eram espíritos reinantes em um espaço inacessível ou eram forças invisíveis sobre os seres humanos mortais mas sem verdadeira comunicação com eles.

Israel recebe por seus patriarcas e profetas a revelação de Javé - Aquele que é - o Deus que fala na sarça ardente entre raios e trovões no alto da montanha sacudida por um grande terremoto. Dele se diz que nenhum homem pode vê-lo e permanecer vivo. E, no entanto, na trajetória daquele povo, Javé de tal modo vai penetrando no destino dele, que alguém escreverá: "Povo algum tem seus deuses tão próximos como Javé, nosso Deus, está perto de nós". A transcendência se tingiu, portanto, de imanência. O Absoluto de Deus não O impede de

falar com suas criaturas a respeito delas e de suas necessidades, das mitologias grega e romana, prelece uma certa imanência. Olimpo, os deuses vivem entre os humanos e a humana impetração. A tensão entre a sublimidade a distância dos deuses, de um lado, e, de outro, seu espessor humano não é resolvida nem de uma nem de outra, no paganismo: a imanência e transcendência não temam mas opondo-se radicalmente.

Em Jesus Cristo, Verbo de Deus feito homem, na sua pessoa, na sua palavra, no seu anúncio, Salvação, a tensão se resolve pela eliminação de um dos termos pela integração dos dois em profunda unidade. Nisto reside o mistério cristão: no encontro, superficial, adjetivo, efêmero, na maior profundidade possível Transcendente (divino) com imanente (humano).

A frase de Santo Agostinho, impressa no cartão de Natal, que recebi, diz exatamente isso.

O homem, porque criatura humana, limitada, era incapaz de chegar até Deus, de alcançá-lo com inteligência ou com as mãos. Por isso, eu tinha de contemplá-Lo longe, erguendo para a Sua intransponível solidão mãos e olhos impotentes, acentuando a transcendência. Ou então rebaixava-me ao divino às figuras de pobres ideais carregados de toda a humana miséria, acentuando a imanência: "Só podias alcançar outros homens."

Deus então se faz homem. No meio espectro ou ectoplasma humano, não aparência de homem verdadeiro e perfeito homem "exceto o pecado", como ensinava São Paulo. Quer dizer: exceto o pecado, se fosse compatível com a transcendência, na verdade o truíria, reduzindo-o ao imanente que este tem de mais negativo: menos divino.

Ora, pelo mistério de Encarnação do deus feito homem, quer homem (pessoa humana) atingir Deus através de um homem - o Homem-Deus. Porque Deus tornou homem, qualquer que seja o encaço de um homem que ela sabe e é capaz de fazer - chegar até Deus - o que era antes impossível.

É um importante e fundamental capítulo de antropologia cristã que se resume na frase de Agostinho: De antropologia filosófica, baseada na razão, e de antropologia teológica, baseada na fé.

As antropologias materialistas, pagãs, com seus reflexos nas antropologias iluministas, racionalistas, marxistas ou freudianas, agnósticas ou atéias, podem até descobrir homem um certo vazio interior, dói e incomoda, que suscita frustração e gera depressão. Mas não segue chamar pelo nome tal vazio, menos ainda dar-lhe solução.

A antropologia cristã dá ao coração do homem foi feito Deus, por isso anda inquieto, quanto não repousa em Deus. O Agostinho: *Confissões*. Deus no mistério do homem Jesus, homem encontra Deus. O imanente encontra o transcendente.

(Dom Lucas Marcolino, O.P., prior da Comunidade Polônica de Curitiba)

À frente, um bom passo

No dia 12 de dezembro, foi instalada oficialmente em Varsóvia a Câmara de Comércio e Indústria Polônia-Brasil, liderada pelo sr. Roman Mlyniec e contando com presença de dirigentes brasileiros como vices e como conselheiros, além de prestígio de importantes firmas polonesas e brasileiras envolvidas nos interesses comerciais dos dois países.

Mentor em abril de 1995 da idéia de criação dessa Câmara na Polónia, o jornal **NOWY LUD** cumpre a sua parte em termos de promoção das causas polônicas. Sugere, cria e participa, a seu modo, oferecendo suas páginas para impulsionar os intercâmbios culturais, comerciais e os encontros importantes que propiciam formas de desenvolvimento das causas da comunidade.

Outras iniciativas vêm aí, após o II Congresso Polônico de Curitiba, com a compreensão e o prestígio dos leitores, dirigentes de organizações e intelectuais que apreciam causas enobrecedoras.

Transições, lá e cá

Os leitores sabem que as posições do **NOWY LUD**, desde a sua fundação e mais recentemente em sua nova fase de sete anos, sempre foram pela valorização da gente polonesa/polônica. Tanto nos ambientes religiosos quanto nos de leigos/civis, temos destacado os fatos que acontecem entre nossa gente de forma isenta, buscando registrar e perpetuar os momentos importantes da coletividade.

Os períodos de transição porque passam dois países de nossa predileção, a Polónia e o Brasil, são por nós acompanhados com otimismo, sempre acreditando num promissor futuro. Temos nossas posições religiosas, claras, usando delas para a busca do bem comum, da irmandade, da fraternidade.

Assim como aconteceu no Brasil, com fim de instabilidade política, na Polónia ocorrem mudanças que merecem as mais fervorosas preces de nossa parte e de todos os poloneses que acompanham a atual transição política.

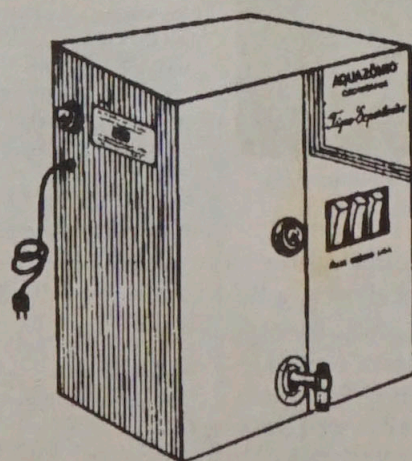
Presentes para quem prestigia NOWY LUD!

Em retribuição ao prestígio dos leitores que estão confirmando suas assinaturas anuais, o jornal **NOWY LUD** vai dar presentes: serão oferecidas caixas de bebidas polonesas, da marca Polmos/Wyborowa, para os cinco assinantes que tiverem seus números sorteados pelo resultado da Loteria Federal do dia 17 de fevereiro de 1996. Cada assinante possui um número, que está confirmado no cupom do documento Pagfacil; se esse número coincidir com os cinco primeiros números da Loteria, ganhará uma caixa de bebidas polonesas, oferecidas pela empresa Import Center, de Curitiba. Dois mil e quinhentos assinantes têm condições de concorrer, bastando estar em dia com suas assinaturas.

No Jubileu, NOWY LUD cria novos núcleos!

Novos núcleos de assinantes estão sendo formados pelo seu tradicional **NOWY LUD**. Para integrar esse democrático clube de gente especial e exclusiva, basta telefonar para 342.5644 ou 342.5151 e pedir uma assinatura do Jubileu.

FILTRO DE ÁGUA E OZONIZADOR



Valorize a Vida
Água Pura é Saúde
AQUAZÔNIO

televidas: (041) 232-3989 e 225-4028

EXPEDIENTE

NOWY LUD

Órgão Quinzenal de comunicação da Comunidade Polônica/Polonesa do Brasil e América Latina

Integrado à
USOPAL - União das Sociedades e Organizações Polônicas da América Latina.
POLBRAS - Federação das Associações Étnico-Polonesas do Brasil.
CCBP - Câmara de Comércio Brasil-Polónia-Área Sul do Brasil.
IBCP - Instituto Brasileiro da Cultura Polônica.

Propriedade da Editora LUD Ltda.

DIRETORES

Pe. Jorge Morkis (CM),
Mieczislaw Surek,
Paulo Filipake

EDITORES RESPONSÁVEIS

Pe. Jorge Morkis
(versão polonesa);
Mieczislaw Surek
(versão portuguesa)

Editor Adjunto

Mariano Kawka

Redação/Textos

Jan Krawczyk e Dalva Gapiski

Diretoria Comercial

Slawomir Denega

Diretoria de Expansão

José Rendak

Administração, redação final,
assinaturas e publicidade

Av. República Argentina, 374, cj.
4, sala 5 CEP 80.240-210
Fone/fax (55-41) 342.5644
Caixa Postal 1775-CEP 80.001-970
CURITIBA PARANÁ BRASIL

Traduções de textos

(de originais poloneses, alemães,
castelhanos e ingleses)

Pe. Henrique Perbeche (SVD),
Jan Krawczyk, Pe. Jorge Morkis
(CM), Mariano Kawka, Mieczislaw Surek, Paulo Filipake,
Pe. Stanislaw Turbanski (SVD).

Correspondentes/Colaboradores

Dom Ladislau Biernaski (CM), Dr. Jan Sek (Lublin, Polónia), Pe. Piotr Wloczyk (Alemanha), Pe. Lourenço Biernaski (CM), Pe. Ladislau Szeszyko (CM), Pe. José Slazyk (SDB), Prof. Bonifácio Solak, Prof. Maria do Carmo Krieger Goulart, Antonio Claret Karas, Cláudia Kawka, Pe. Jan Kulaga, Slawa Stepniak, Irena Los, Tadeusz Burzynski, Prof. Geraldo Augusto Górski, Prof. Leokadia Rendak, Prof. Olgierd Ligeza Stamirowski, Dr. Bronislau P. Breowicz, Prof. Leokadia Sawczuk Furman.

ASSINATURAS

Brasil

12 meses = R\$ 15,00
6 meses = R\$ 10,00
3 meses = R\$ 5,00

Países das Américas US\$ 120,00

(anual)

Europa, Ásia e Oceania US\$ 130,00

(anual)

COMO ASSINAR

Escrever ou telefonar, pedindo assinaturas, após o que enviaremos cobrança bancária; se desejar, o interessado pode enviar cheque nominal ou vale postal para Editora LUD Ltda, Curitiba, Paraná, Brasil.

Diagramação, projeto gráfico e composição bilíngüe eletrônica por Priscila Rybyk & Casimiro Surek nos computadores da Editora LUD Ltda.

Fotolitos e impressão:

Editora O Estado do Paraná

Internet: c.surek@sul.com.br

Fermipan

Comércio de produtos para panificação

Farinha de trigo - fécula - sal
centeio - shoroter - etc...

Rua Luiz França, 1580 - Vila Oficinas - Curitiba - Paraná
Fone: (041) 266.4733 e 266.4468

ELETRÔ TÉCNICA RELÂMPAGO LTDA.

SERVIÇOS ESPECIALIZADOS DE

Conserto de Geladeiras,

Ar Condicionado,

Freezers e Drops Gelo

Bokslaw Zawadzki de Casemiro Zawadzki

FONE: 244-1335

Rua Alagoas, 1529 - Vila Guaira - Curitiba - Paraná

RES: 244-0500